

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 kop. 60; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z Kartą album. 25 kop. Biuro: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski Nr. 82; Warszaw. oddział: Marszałkowska Nr. 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobny, pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k., w działach: Zaślub. i Zarecz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłano (w tekście) 75 k., Zawładomienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołąc. Aneksów 75 rb., opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i papieru.

Og. zb. № 1214

Petersburg, 7 (20) października 1905 r.

Rok XXIV. № 40

HOTEL
BRISTOL
WARSZAWA.

(3192)

PIWO
DROZDOWSKIE
MARCOWE
Skład ul. Grzybowska № 21, Telefon 982, w WARSZAWIE. (3345)

SUSZONE JARZYNY,
jułienne, barszcz, groszek, kapusta marchew, etc. Pocztą i telegraf: Hinc, kijowskiej gub. Marja Gorzecka

Dom w Paryżu.
11 pokoi łącznie z wszelkimi wygodami i ogrodem, powierzchnia 400 metrów kwadr., sprzedaje właścicielka polka za bardzo przystępną cenę.
Paryż, ulica Friant № 23, Montrouge.
Wiadomość w Warszawie: W. Chojnacka, ul. Świętojańska № 2, m. 4.
Godzina od 11 do 12. (3339)

DO KUPNA
majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, dzierżawy folwarków, poleca
IZBA ZALECEŃ
własność b. Dyrektora Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. Urzędników przyw. we Lwowie, plac Dąbrowskiego 5. (7346)

PRACOWNIA
Sukien, Kostjumów i Okryć damskich
„AMELJI”
w Warszawie, Wileza 30, parter.
Wykonuje obstalunki wykwalifikowane, podług najświeższych żurnali, po cenie umiarkowanej.

Dla przejezdnych czynione są wszelkie udogodn. co do terminu wykończenia.
Panie ze wsi mogą zamawiać listownie, przy przesłaniu dokładnej miary. (7404)

Niemiecki uniwersytet
Doświad. nauczycielka polka przygotowała dzieci do śred. zakł. nauk, udziela korep. Specjal. arytym. Przyjm. dzieci na stanc. Petersb., Sierpuchowska 11, m. 8. (7466)

PRZEŁOŻONE WSZYSTKICH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH PRYWATNYCH ŻEŃSKICH
— w WARSZAWIE —
zawładają, że rok szkolny rozpoczęły 7 października. (3341)

TOWARZYSTWO AKCYJNE
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
założyciele: Feliks hr. Czaicki, Tadeusz Kowalski i A. Trylski.
Oddz. maszyn roln. Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. Reprezentacja najpierwszych fabryk w świecie. Oddz. nasion. Wszelkie nasiona zbóż, traw i okopowych. Oddz. mleczarski. Projektowanie i urządzenie mleczarni, wszelkie przyrządy mleczarskie. Oddz. techniczny. Instalacje elektryczne: oświetlenie, telefony, wszelkie przyrządy elektr., motory naftowe, samochody. **WARSZAWA, Miodowa 4. (3335)**

Księgarnia Polska
i skład materiałów piśmiennych
Leona Pietkiewicza w Moskwie
przeniesione zostały z Miłutyńskiego zaułka na Wielką Łubiankę do domu MOREL (obok domu Trindinych).
Proszę zanotować nowy mój adres. (7516)

!! UŻYWAJcie TYLKO !!
GALAKTON.
Mleko sterylizowane w proszku.
Jedyny pokarm dla dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p. Sprzedaż wszędzie. Hurtowa: Warszawa, Marszałkowska 137, tel. 6056. (3238)

Najlepszy przyjaciel żołądka
WINO St. RAFAEL
Toniczne, wzmacniające, dopomagające trawieniu i odzyskaniu sił. Doskonale w smaku. Nieocenione przy anemii, cierpieniach nerwowych i żołądkowych oraz w okresie ozdrowienia. Więcej skuteczne u osłabionych i rekonwalescentów, niż preparaty chiny i żelaza. Wina St. Rafael dorośli używają po kieliszku po każdym jedzeniu, dzieciom dawać należy po kieliszku od likieru. Zaleca się pić ochłodzone. Wino St. Rafael, odznaczające się przyjemnym smakiem, nie ustępuje najlepszym deserowym winom. (7200)

WŁ. DOLIŃSKI
Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych,
zastępstwo pierwszorzędných fabryk.
Ruston, Proctor & Co: lokomobile, lokomotywy drożne i młocarnie parowe.
Rudolf Sack: plugi jedno- i wieloskibowe, siewniki rządowe.
Roß. Lean Mfg. Co: brzozy stalowe zwykłe, sprężynowe i talerzowe.
Mak-Kormik, Walter A. Wood: kosiarki, żniwiarki i wiązaki.
Clayton & Shuttleworth, M. Wolski i Sp.: młocarnie konne, kietaty, wialnie.
Burmester & Wain: nowe centryfugi „PERFEKT”, masielnice, narzędzia mleczarskie.
Grabie konne amerykańskie, sieczkarnie angielskie i krajowe, młyny, śrótowniki etc. (876)

„ORIGINAL” CHAMPAGNE MINET JEUNE.
Zadac wszędzie (2945)

OBRAZY STAREJ SZKOŁY
kupuje **GALERIA ADALBERT**
Warszawa, 10 Trębacka 10. (2902)

LECZNICA
wszystkich chorób.
Lekarze specjaliści.
Petersburg, Kuzneczny zaul. 7.
Stale łóżka. Choroby chirurgiczne i kobiece. Przyjęcie od g. 9 rano—9 wiecz. (7520)

Dr. Med.
S. ZABOROWSKI
powrócił. Przeprowadził się: Warszawa, Erywańska 10, telef. 6222. (3343)

Niklowe naczynia
rondle mleczniki, dzbanki, miednice. Sztuće z różnych metali. — Sprzedaż z ustępstwem od cen fabrycznych. Skład naczyń kuchennych i gospodarskich
Zabokrzecki i S-ka
Warszawa, Marszałkowska № 124 (dom „Rossja”). (3241)

A. Czeka (perfumerja i skład apteczny) Warszawa, Marszałkowska 108, róg Chmielnej, poleca puder
DELICIA
bardzo subtelny, a więc niedostrzegalny. Czysto ryżowy, a zatem nieszkodliwy. Cena 50 kop., próbne 15 k. (3342)

Młoda panienka
prosi o lekceję lub repetycję za lokal i utrzym. (ukończ. gimn. z medal.). Zna stenografię. Newski 32. Żeńska katol. pensja. **W. Kondracka.** (7522)

NAUCZYCIELKA z dyplomem poznańskim seminarjum nauczycielskiego, francuzki, niemiecki doskonały, dobrze rosyjski, wysoka muzyka. Sprawdzam francuzki z własnego biura w Paryżu. (3344).
Nauczyciel „Załącznik” Warszawa, skie biuro „Załącznik” Mazowiecka 3.

KRAKÓW,
Wolska 14, m. 5.
Pierwszorządny pensjonat dla kształcącej się młodzieży.
Konwersacja w językach obcych, fortepian, przygotowanie do szkół tutejszych, wygodny lokal, łazienka, zdrowe, obfite pożywienie, opieka rodzicielska. (3354)

STUDENT
Instytutu inżynierów cywilnych (realista) daje lekcje matematyki za skromne wynagrodzenie. Z propozycjami listownie lub osobiście od 4—6 wiecz. Petersburg, Matiatin zaul. 12, m. 42. **Kazimierz Łaskowski.**

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Zakładów Żyrardowskich

HIELLEGO i DITTRICHA

W Żyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.

WYROBY LNIANE I PÓNCZOSZNICZE ORAZ BIELIZNA STOŁOWA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

Zakłady zatrudniają 8,600 robotników.

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachaniu, Berdyczowie, Charkowie, Dźwińsku, Ekaterynburgu, Ekaterynosławiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odessie, Omsku, Orenburgu, Petersburgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Woroneżu, Witebsku. W czasie jarmarków: w Niżnim-Nowgorodzie i Irbitcie. (6026)

BRACIA JABŁKOWSCY,

Warszawa, ul. Bracka 23,

POLECAJĄ NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY:

Materiały wełniane na suknie: domowe, kostiumowe, wizytowe i balowe.

Materiały wełniane szlafrokowe i bluzkowe.

Flanele.

Jedwabie, aksamity, plusze, welwety.

Materiały bawełniane białe i kolorowe (perkal, madapolany, barchany etc.).

Płótna jarosławskie, kostromskie, angielskie.

Bielizna stołowa, krajowa i zagraniczna.

Trykotaże: pończochy, skarpetki, bielizna trykotowa, halki, matinki etc.

Hafty — Przybrania do sukien.

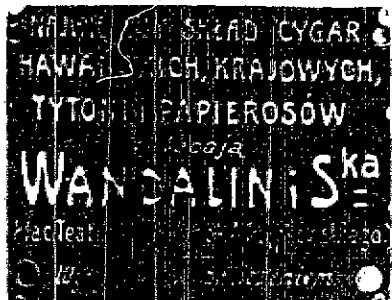
Chustki wełniane, **Szale, Pledy.**

Bielizna damska i męska (własna pracownia), gotowa i na obstaunek.

Każdy z powyższych działów zaopatrzony jest w ogromny wybór towarów doborowych, po cenach możliwie najniższych i ściśle stałych.

PRÓBY wysyłamy na każde zażądanie bezpłatnie. (3353)

CEGLĘ SZKLANNĄ „FALCONIER” kolorową i białą, polecają wyjątkowo właściciele patentu **STECK i S-ka** w Warszawie, Telef. 1156, Al. Jerozolimska 61. (3007)



Najpiękniejsze i najtańsze naftowo-gazowo-żarowe oświetlenie

„LUX”

Towarzystwa Akcyjnego „LUX”.

Warszawa, Marszałkowska 130.

TELEFON № 6310.

Odnaczone wieloma medalami i listami pochwalnymi.

Lampy łukowe, latarnie i t. p. do oświetleń,

1) wewnętrznych: t. j. sal fabrycznych, magazynów, warsztatów i t. p.

2) zewnętrznych: do oświetlenia ulic, ogrodów, willi i t. p.

Specjalny typ lamp do oświetlenia tuneli.

Lampa przenośna do oświetlenia budowli i robót publicznych. Lampy o sile światła 100, 200, 750 i 1600 normalnych świec. (3152)

W. MEYLERT i Cz. SKOTNICKI

dawniej St. Janicki i W. Meylert

BIURO MELJORACJI ROLNYCH
Warszawa, Marszałkowska № 120.

1) Lustracja i organizacja majątków ziemskich, żywienie inwentarza, układanie płodozmianów i t. p. 2) Projekty osuszania pól drenami i spos. Korzybskiego; nawodnienia jak, stawów rybnych, kultury torfowisk, zużytkowania wód do celów przemysłowych, budynków gospodarskich i przemysłowych i t. d. (3018)

Hotel Victoria
w WARSZAWIE, Jasna № 8

Numery od 85 k. do 6 rb. Elektryczne oświetlenie, kąpiele, omnibusy do kolei. Restauracja z piękną SALĄ zimową i letnią. (2944)

W. Cybulski

Warszawa, Nowo-Senatorska 7.
Wyroby siodlarsko-rymarskie, uprzęże i siodła w wielkim wyborze, oraz przybory wyścigowe i dery latnie. (2934)

WYTLÓMACZYŁ. — Podczas kłótni wyrwał pan z głowy kolegi skrzypka pęk włosów:
— Tak, panie sećcio.
— Co pan powiesz na swoje usprawiedliwienie?
— Jestem wielbicielem jego talentu, chciałem zatem mieć po nim pamiątkę. (Koleci)

Po rb. 45, 50 i 55!

Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany ozdób. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogramami, składające się z następujących przedmiotów: 80 talerzy płask., 12 głębok., 12 deserow., 12 komp., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmisek owalne, 2 okrągłe, 2 do śladu, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 maselniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik, razem 121 sztuk. Serwisy kamienne angielskie sztuk 83, po rb. 22, 24, 26, za dopłatą rb. 8 dodają do serwisów komplet szkła kryształowego szt. 86. Serwisy do herbaty na 12 osób porcelanowe pięknie malowane od rb. 5. Garnitury na zmywalnie od rb. 3,50. Wazony do kwiatów w ogromnym wyborze od rb. 1,50. Kosze do ciasta oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane, fajansowe po cenach bez konkurencji, sprzedaje wyłącznie: Główny skład i manufaktura porcelany, szkła i fajansu. (2864)

Proszę zwrócić uwagę na adres:

MARJAN GIRTLER,

w Warszawie, Nowy-Swiat 22.

INHALATORJUM

systemu d-ra HERINGA

dla osób, dotkniętych cierpieniami nosa, gardzieli, krtani i płuc.

Warszawa, Krucza 49, róg Al. Jerozolimskiej.

Otwarte od godz. 10 do 1-ej i od 5 do 7-ej. (3209)

Księgarnia J. Fliszera, Nowy-Swiat 9 w Warszawie, zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:

SAMOUCEK

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (elementarny) po kop. 5, 12, 24 40; kurs I-szy k. 80; kurs II-gi k. 1 k. 60. **Rusko-Niemiecki** po kop. 5, 12, 24, 40 i 2,20. **Polsko-Francuski** kurs I-szy kop. 1,20; kurs II-gi k. 3,20. **Gramatyka Polsko-Francuska** kop. 1,20. **Wypisy Francuskie** kop. 80. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 75, kurs II-gi kop. 1,20. **Amerykański Przewodnik** kop. 50, mały kop. 5. **Polsko-Ruski Elementarny** po kop. 5, 12, 24 i 40; kurs I-szy kop. 1,40, kurs II-gi kop. 1,30. (3049)
Nakład autora, Ziemia 6, w Warszawie.

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

Marji Noworyto,

Warszawa, Marszałkowska 94

rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony, gospodynie i panny służące. (3204)

Biuro nauczycielskie

JASIŃSKA & DAMIAN,

Warszawa, Żorawia 31.

Telefon 1544.

Pierwszorzędne, nowo utworzone, poleca nauczycielki, bony, freblanki cudzoziemki. (3291)

Przeprowadzki i opakowania mebli

HENRYK PUŁAWSKI,

Nowo-Senatorska 5/7 w Warszawie. Własne składy do przechowywania mebli. (2927)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom własny. Za sześć 7 kop. marek cennik ilustr. (3013)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników «Cukierników Warszawskich»

BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.

Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.
Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.
Filja II: Warszawa, Marszałkowska 123, róg Siennej, telefon № 2950
Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzanska rb. 1 kop. 20.
Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńska rb. 1, Ta trzecia, kop. 60, Szwajcarska mleczna kop. 60. (3905)

Palniki spirytusowe „WALTHER”

najlepsze z istniejących, poleca: **Biuro Techniczne „ATLANTA”**.
Warszawa, Erywańska № 14. Telefon № 2042. Większym odbiorcom i handlowym ustępstwa; poszukiwani odsprzedający w Cesarstwie i Królestwie. (3283)

NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAN
jeśli obsadzić w piecach
MULTIPLIKATOR * 3 Medale złote. *
OGRZEWANIA
Pat. Gasselseder i Niemceczek
ogrzewa pokój w 30 m., do samej podłogi, oszczędza do 50% opatu.
PIECE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE
nie wydzielają smędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.
Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż.-chemik.
Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jerozolimska 71. (3355)

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja”, Jekaterinińskiej dr. żel.

Marka fabryczna żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec brązownicowy, biały odlewniczy, spiegel.
Ferromangan, ferro-silicium, surowiec chromowy i teforyczny.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych, konnych i dla elektrycznych tramwajów.
Szyny profilów lekkich dla kopalń i t. d.
Szynowe łączniki.
Szpalły żelazne walcowane.
Obręcze i osie dla kół parowozowych, kenderowych i wagonowych.
Stal resortową.
Releki walcowane, I i kształtu [].
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Białe stalowe i żelazne.

Rury wodociągowe lane od 2" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, płgnowe, kątowe, teowe T, szlabowe płaskie, obrotowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, szprychowe, żelazo lane i stal.
Żelazo kalibrowane.
Druć walcowana do 5 mm. średnicy, z laneo żelaza i stali.
Kotły parowe zwykłe i wodnorurkowe.
Rezerwuary i kadzle.
Dna stalowe dla kół.
Ferry mostowe, więzania dachowe.
Kafary do zębów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Węzły i krzyżownice.
Cegła ogniotrwała szamotowa i dinas.

ODLEWY STALOWE i ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

DYREKCJA ZAKŁADÓW W KAMIENSKOJE

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morska № 34, adres dla telegram: „Petersburg-Metal”, telefon № 509. — i AGENTURY w Moskwie: Tverski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 28; w Kijowie Kreszczak № 12; w Odessie: Z. Menkes; w Jekaterynosławiu: M. Karpas, oraz AGENCI: w Warszawie: J. Rudnicki, Saski plac № 5; w Wilnie: J. Fedorowicz; w Rydze: P. Stofferth; w Mikołajowie: F. Fritschen.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterinińskiej dr. żel.
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal. (6590)

Stanisław Antonowicz Pustyński

Petersburg, róg Suworowskiego i 2 Rożdiestwienkiej № 15, od Newskiego pr. № 128.

Tania sprzedaż obuwia gotowego i na obstalunek

towarów skórzaných i przedmiotów do podróży. Przyjmują obstalunki dla wszystkich zakładów naukowych.



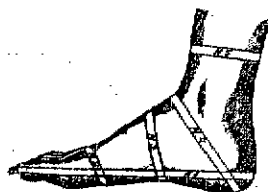
Nowości damskie baretki: kolorowe i czarne, wycięte, ze sprzączkami.	od rb. 2 kop. 25
Sandały odchylone, franc. obcas, z sosnowej wełny, zimowe	1 " 80
Z wojskowego sukna na guzikach, z kolorow. chwastkami, półpolskie buciki, franc. obcas.	2 " 75
Prunelowe półpolskie na guzikach, francuski obcas.	1 " 85
Damskie skórkowe półpolskie na guzikach.	2 " 50
" " polskie.	3 " 25
" " z gumą.	2 " 40
Młode balowe pantofle.	1 " 35
Kolorowe półbuciki.	2 " 25
Dziecinne półbuciki.	" " 75

Dziecinne pantofle od rb. — kop. 50
Wielki wybór obuwia na sezon jesienny:
Męskie buty i kamasze od rb. 3 kop. 25
Z jeleciej skóry uniformowe. " 8 " 25
Buty nieprzemakalne juchowe na błoto z długimi cholewami 18 werszk. " 10 " 25
Buty huzarskie z francuskiej lakierow. skóry " 12 " 50
Uniformowe z zagranic. skóry szagreniowej " 10 " —
Wojskowe z francuskiej lakierowanej skóry " 13 " 25
Lakierowane amerykańskie. " 11 " 25
Sakowe buty do rejtuzów z kaloszami " 10 " 50

Kamasze sakowe całkowite z kaloszami dla pp. wojskowych z metalowem okuciem do ostróg. " 10 " —
Przyszwę gotowe 3 rb., na obstalunek " 4 " —
Wielki wybór obuwia, przygotowanego na letni sezon.
Pantofle wojskowe od 30 kop., i sukienne krótkowane na skórzanej podszewie od 40 kop.
Burkowe męskie buty. od rb. 3 kop. 75
" damskie " 4 " 50
Filce męskie " 1 " 75
" damskie " 1 " 25

Kutry od 8 rb., płócienne od rb. 1 kop. 75, walizy od rb. 1 k. 50. Nowości: czarna i żółta masę do ochrania obuwia i wyrobów skórzaných. Cenniki wysyłam bezpłatnie. Zamięscowym, po otrzymaniu 10 proc. zadatku, wysyłam pocztą za zaliczeniem.

Najprzejmiej proszę wszystkich swych odbiorców i kupujących, tak dawnych, jakoteż i nowych, o zwrócenie uwagi na niestychanie tanie ceny i piękną, brwałą robotę. Wszystkie obstalunki wykonywane są pod moim osobistym dozorem. Posiadany przezemnie sklep na ul. Nadiezdnińskiej odstąpiłem innej osobie, z którą nie mam nic wspólnego. Mam zaszczyt pozostawać z uszanowaniem, gotów do usług: **S. A. PUSTYŃSKI**. (7523)



Warszawskie Biuro POŚREDNICTWA PRACY WARSZAWA, Aleje Jerozolimskie 80.

ODDZIAŁY:

Nauczycielski
Rolny
Handlowy
Przemysłowy
Pracy kobiet
Rzemieślniczy
Służbowy
Robotniczy. (3017)

Telefon 5021.

Petersburg, Newski pr. № 26.

Lecznica chorób zębów.

Doktorzy i dentyści.

Opłata podług taksy. (7506)

ZĘBY SZTUOCZNE.

Prawdziwe puchowe

renburskie i Penzeńskie chustki, koldry, koszulki, pończochy, skarpetki wkładzie saratowskich sarpinek Sirotkina. Polecamy nowości! Sarpinka na bieleżną po 40 k. arsz. Petersburg, w korpusie pałacu, wejście z zanki Czernyszewa. Tamże podejmują się odawieźania i cerowania. (7515)

Nowo utworzone meblow. pokoje

T. K. KUZNIECOWA

Petersburg, Newski prosp. 73, m. 33—34—40—41, róg Mikołajewsk., wejście z Newskiego, 1 podjazd. Ceny: dziennie od 75 kop. do 3 rb., miesięcznie od 15 do 75 rb. Mówią po polsku. (7519)

ANNA POLAKOWA

Petersburg, Fontanka 9.

Zawładam swych 82. odbiorców. iż przywiozła z zagranicy wielki wybór jesiennych i zimowych kapeluszy. Modele pierwszorzędných domów handlowých Paryża. (7521)

M-me MARCHAND

powróciwszy z Paryża, przywiozła najrozsm. nowości sezonu, jako to: najnowsze modele damsk. kapel., dla dzieci i dorosł., boa i kaputki do teatru, spec. kapel. do automob. Wszystko wył. z Paryża. Ceny b. przyst. Petersburg, Mała Koniuszenna 10.

POLKA

lat 35, łagodnego usposobienia, poszukuje miejsca do małkowania: dzieciom lub wyręczenia pani domu; zna się również na handlu i mogłaby przyjąć miejsce sklepowej w większym magaz.—7-letnie rekomendacje; zna masaż i mogłaby pielęgnować osobę chorą. Adres: Petersburg, M. Ochta, Małoochtenskiej pr. № 132. O. Gł.

Pensjon de Famille

MARJI WARNA

Warszawa, Jerozolimska 80. (3254)

BONA

poszukuje miejsca; umie czyć. Adres: Petersburg, Wasilowski Ostrow, 1 linja, № 16, m. 1.

ZWIEKSZENIE ZWYKŁEGO CODZIENNEGO POŻYWIENIA MAŁEMI ILOŚCIAMI

HEMATOGENU D-RA HOMMELA

wywołuje u dzieci wszelkiego wieku i u dorosłych
szybkie zwiększenie się apetytu, szybkie wzrastanie
sił, wzmocnienie systemu nerwowego.

Hematogen Hommela odznacza się bardzo przyjemnym smakiem; tak żołądek niemowlęcia, jako też żołądek starca znoś go doskonale.

●● Najnowsze opinie lekarskie: ●●

Dr. K. Zieliński, Ordynator Prazkiego Szpitala w Warszawie: „Hematogen d-ra Hommela wypróbowałem przy uporczywej niedokrwistości u 37-letniego mężczyzny i w jednym wypadku rozwiniętej małopokrwistości u 14-letniego chłopca w okresie ozdrowienia po resekcji żeber, wywołanej ropnym plewrytem, przyczem działanie Hematogenu szczególnie w pierwszym wypadku było bardzo korzystne, wówczas, kiedy kuracja preparatami żelaza i arszeniku była bezskuteczna“.

Ordynator Petersburskiego Nikołajewskiego wojskowego Szpitala, Radca Stanu Lebiediew w Petersburgu: „Rezultat badań nad działaniem Hematogenu Hommela zupełnie pomysłny: chorzy znoś go lekko, bez objawów zaparcia i innych pobocznych efektów“.

Lekarz Warszawskiego Żydowskiego Szpitala dziecięcego, dr. Kraushar w Warszawie: „Czem częściej zdarza mi się stosować swym małym pacjentom Hematogen d-ra Hommela, tem więcej nabieram przekonania, że Hematogen w wielu wypadkach nie da się niczem zastąpić. Szczególnie dobroczynnym okazuje się przy utracie sił i słabym odżywianiu, przy małopokrwistości, angielskiej chorobie, skrofutach, w okresie ozdrowienia po przejściu wycieńczających chorób, przy bieguncie i t. d. Ogólny wygląd chorych szybko polepsza się, waga szybko wzrasta, siły wracają, kolor skóry nabiera normalnego odcienia, objawy choroby angielskiej i skrofutów słabną—słowem: Hematogen Hommela bardzo często w dziecięcej praktyce stanowi potężny i nie dający się zastąpić środek“.

Dr. A. Nikolai w Greisen: „Hematogen d-ra Hommela wyświadczył mi znakomite usługi. Mając 65 lat, wskutek naprężonych zajęć, byłem zupełnie przepracowany przy braku apetytu. Zawdzięczając działaniu Hematogenu Hommela (oprócz tego środka nie używałem nic więcej), postawiony zostałem na nogi“.

B. Ordynator Ter. Kliniki Ces. Warsz. Uniw., dr. Wł. Świątopólk-Zawadzki w Warszawie: „Hematogen d-ra Hommela często stosowałem w praktyce dziecięcej i kobiecej, w wypadkach małopokrwistości i ogólnego osłabienia, zawsze z dobrym rezultatem. Pożądane byłoby, aby Hematogen znalazł szerokie zastosowanie w początkowych stadiach gruźlicy“.

Starszy lekarz Władysławskiego kadetkiego korpusu, dr. med. Szulc we Władysławsku: „Hematogen d-ra Hommela stosowałem przy kuracji czystej formy małopokrwistości u 6 osób. Obserwacja moja nad działaniem Hematogenu

jest tem ciekawsza, że tym samym 6 osobom stosowałem w roku zeszłym różne preparaty żelaza z bardzo małym skutkiem; po użyciu zaś Hematogenu rezultat był bardzo dobry, a po upływie 1½ miesiąca z zaprzestaniem używania Hematogenu, osiągnięty skutek nie tylko utrzymał się, ale nawet uległ zwiększeniu. Jedno z widocznych działań Hematogenu—wyraźna poprawa apetytu“.

Starszy lekarz Warszawskiego Szpitala dziecięcego, dr. A. Malinowski w Warszawie: „Hematogen d-ra Hommela z wielkim pożytkiem stosowałem u osób osłabionych wskutek krwotoków, u rekonwalescentów, po przejściu chorób, i u neurasteników“.

Dr. Czajkowski, Białgorodka, gub. Wołyńskiej: „Hematogen d-ra Hommela działał znakomicie przy ogólnym upadku sił u 80-letniego starca“.

Dr. Caregradskij, Hermanówka, gub. Kijowskiej: „Czytając napotykałem w periodycznej prasie lekarskiej ogłoszenia o Hematogenie, z pewnym sceptycyzmem zapatrywałem się na opinie kolegów-lekarzy o działaniu tego preparatu. Rezultaty działania Hematogenu d-ra Hommela przeżyły moje oczekiwania. Pierwszy raz zastosowałem Hematogen przy gruźliczym procesie wierzchołka lewego płuca. Chory, przy charakterystycznych objawach, skarżył się na brak apetytu i niedokrwistość. Chcąc zbadać działanie Hematogenu, dawałem takowy w portwine po 3 łyżki stołowe dziennie. Po 6 dniach chory zapewnił mnie, że czuje się lepiej, rzeświej, że odzyskał apetyt i wogóle zauważył polepszenie. W drugim wypadku zastosowałem Hematogen dziewczynce, dotkniętej niedokrwistością po uporczywej malarji. Kiedy chora po użyciu flakonku Hematogenu przyszła do mnie, nie mogłem wyjść z podziwu nad przemianą, jaką wywołał Hematogen po 10—12 dniach. Z bladej niedokrwistej dziewczynki zrobiło się wesołe i pełne życia dziecko, z doskonałym apetytem. A więc Hematogen Hommela jest to niedający się zastąpić środek przy cierpieniach, połączonych z obfitą utratą materji w organizmie, nieoceniony jako wywołujący zwiększenie się takowej. Dlatego też gorąco polecam Hematogen d-ra Hommela we wszystkich wypadkach niedokrwistości“.

Dr. A. D. Grekow w Merwie kończy opinię swą następującymi wyrazami: „Ze względu na to, co wyżej przytoczyłem, uważam Hematogen Hommela szczególnie korzystnym nabytkiem w tutejszym kraju, gdzie, wobec panującej miejscowej malarji, bardzo często spotykamy się z niedokrwistością i brakiem apetytu“.

Należy wystrzegać się podrabiania!

Ządać stanowczo: **HEMATOGENU D-RA HOMMELA**

(Zatwierdzona etykieta: karniaca lwica) ♦ i odrzucać fałszyfkaty.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych. ♦♦ Cena za flaszkę 1 rb. 60 kop.

Główny skład na Rosję: „Apteka na Wielkiej Ocheie, oddz. «Hematogenu», w Petersburgu.

NIKOLAI i Komp. w Zurychu (Szwajcaria), Hanau n/M i w Londynie.

(7515)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnym rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biuro Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1214

Petersburg, 7 (20) października 1905 r.

Rok XXIV. №. 40

Z powodu bezczynności, która panowała w bieżącym tygodniu we wszystkich drukarniach petersburskich, zmuszeni jesteśmy odroczyć zapowiedzianą reformę w wydawnictwie naszego pisma do numeru 42-go, zaś numer bieżący wydać bez działu „Życie i Sztuka” i ograniczyć go do znacznie szczuplejszych rozmiarów.

PRZED WYBORAMI.

Zbliża się chwila wyborów do Sejmu państwowego, którego składu przyszłego nawet w przybliżeniu odgadnąć niepodobna. Zdaje się tylko, że zawiedzie wielu z tych, którzy zbyt wygórowane pokładali w organizacji «wszechziemskiej» nadzieje. Zjazd ostatni w Moskwie wywołał już rozłam wyraźny w obozie tej organizacji. Telegramy z kilku obradujących obecnie zgromadzeń ziemskich powiatowych opowiadają nawet o pokucie publicznej, jaką uczynili wobec grona radców ziemskich uczestnicy miejscowi zjazdu moskiewskiego. Uchwały, dotyczące ustroju federacyjnego imperjum, w szczególności zaś autonomji Polski, wywołały protestów bez liku. Ze sami wszechziemcy zdają sobie sprawę ze znaczenia tych protestów, świadczy fakt, że usprawiedliwiają się w prasie, tłumacząc jak można najogólniej donieść uchwał, powziętych na zjeździe, zarzucając przeciwnikom, że widzą w uchwałach, czego w nich niema wcale. Jeden z wybitniejszych uczestników zjazdu, dziś członek centralnego «wszechziemskiego» komitetu wyborczego, dowodzi w «Prawie», że autonomja krajów, które weszły w skład imperjum, bynajmniej według myśli wiecowników moskiewskich nie stoi w sprzeczności z zasadą jednolitości państwa. «Jednoczyć wszystkich będą ustawy zasadnicze ogólnopaństwowe, oraz powszechna ordynacja wyborcza. Wskazano, że główne urządzenia państwowe (wojsko, cła, akcyza, moneta, poczty i t. d.) będą nadal zcentralizowane. Wreszcie co do autonomji Królestwa, wiec orzekł wyraźnie,

ze drogę prowadzącą do niej otworzyć można dopiero po ustaleniu wszechpaństwowego demokratycznego przedstawicielstwa ludności z prawami konstytucyjnymi».

Owo przedstawicielstwo demokratyczne ma być oparte na głosowaniu powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem, które, zdaniem wszechziemców, ma zapewnić Sejmowi skład postępowy. Nie mówią, w jaki sposób, jakkolwiek stawiają za warunki sprawdzenia się tej przepowiedni wolność zgromadzeń, prasy i agitacji wyborczej. Uskarżają się dziś niektórzy z postępowców, że Sejm, jaki wyjdzie z urn wyborczych przy ordynacji z d. 6 sierpnia, nie może być postępowym, ponieważ «za dużo w nim będzie włościan». Ale przy zastosowaniu głosowania powszechnego byłoby ich raczej więcej, niż w warunkach obecnych. Wszak stanowią trzy czwarte ludności imperjum. Przypuszczać chyba należy, iż wolna agitacja wyborcza dałaby włościanom zastępców z pośród warstw inteligencji. I to przypuszczenie mogłoby zawieść zarówno ze względu, że zastęp ludzi wykształconych nie imponuje liczebnością, jak ze względu, że włościanie rosyjscy naogół nie dbają o hasła polityczne. Chodzi im tylko, jak wyraził się prof. Kuzmin-Karawajew, «o ziemię», a gdy o to chodzi, żadne stronnictwo konstytucyjne stronnictw skrajnych nie przeliczytuje. Agitacja pod hasłem «ziemlicy» byłaby agitacją na rzecz stanowczego przewrotu w stosunkach agrarnych, tego zaś sobie «wszechziemcy» nie życzą, jakkolwiek poszli w swoich uchwałach ekonomicznych dość daleko na lewo. Chcieli ująć w program wszystkie sprawy pałace, bo pominąć ich nie

mogli, a że duch radykalny unosił się nad zjazdem moskiewskim, wpadli w niekonsekwencje i pogmatwania. Wygłosili hasło ośmiogodzinnego dnia roboczego, popularne do czasu, ale dziś już nie cieszące się wiarą powszechną u robotników fabrycznych. «Wszakże rozumiemy—mówił jeden z nich na wiecu z dni ostatnich—że przemysł rosyjski dnia ośmiogodzinnego znieść nie może. Bywałem w Niemczech i w Ameryce. Wiem, że i tam tylko niektóre gałęzie przemysłu przy tej normie dnia roboczego ostaćby się mogły. Cóż mówić o młodym przemysle rosyjskim». Dalszy ciąg mowy nie dałby się tu przytoczyć, ale to pewna, że w walce pracy z kapitałem najmniej chodzi o długość dnia roboczego. Potrzeba tu reform, sięgających głęboko w rdzeń obecnego ustroju ekonomicznego, przekształcających jego istotę i w chwili obecnej nietylko niemożliwych do przeprowadzenia w ich całokształcie, ale nie ujętych jeszcze w wyraźniejsze formuły myśli społecznej, nawet na przodującym dziejom ludzkości Zachodzie. Wolność strejków, organizacje syndykatów robotniczych, akcja państwowa ubezpieczeniowa—to za ledwo pierwsze zdobycze na nowej drodze. Ośmiogodzinny dzień roboczy, jako hasło programowe, jest wobec tego wszystkiego marnością.

Z błędów, nieuniknionych może wobec składu uczestników zjazdu i wobec nagłości całej akcji «wszechziemskiej», skorzystali założyciele «stronnictwa praworządu». Do września szli z wszechziemcami, którym w swojej odezwie składają podziękowanie za ich pracę obywatelską, ale od września chcą iść dalej sami. Nie mogli pogodzić się ani z «samookreśleniem kulturalnem narodowości», ani z autonomją krajów poszczególnych imperjum. Głoszą przeto przede wszystkim, że posłowie do Sejmu mają być przedstawicielami całej Rosji, nie zaś żadnych sejmów autonomicznych. Wyznają zasady wolności słowa i prasy, zrzeszeń i zgromadzeń, re-

ligijnej i osobistej. Stwierdzają, że «imperjum jest jednolite i nierozdzielne», że rządzić niem powinna władza państwowa silna i sprężysta. Nie są z zasady przeciwnikami odrębności narodowych: oświadczają się nawet za jaknajszerszym uwzględnieniem języków lokalnych w szkole, oraz w instytucjach miejscowych. Ale do autonomji—wara! W sprawie włościańskiej stoją na stanowisku zupełnego równouprawnienia włościan z innymi obywatelami państwa, żądają zniesienia wspólnoty gruntowej, co zaś dotyczy nadania włościanom nowych gruntów, sądzą, że należy to uczynić tam, gdzie zachodzi potrzeba, oczywiście przy słusznem odszkodowaniu właścicieli obecnych. Pragną w końcu zarządzeń niezwłocznych celem rozszerzenia oświaty, oraz celem wzmocnienia sił wojennych państwa na lądzie i morzu, pozostawiając inne sprawy rozważyć i pracy przyszłego Sejmu.

Ze stronnictw przeto, które wezmą udział czynny w wyborach najbliższych do zgromadzenia przedstawicielskiego, po lewicy staną «wszechziemcy», do których może przyłączyć się luzem idący radykałiści, tuż przy nich «stronictwo praworządu», dalej «centrum», nie dążące do zmian głębszych w ustroju państwowym, jaki stworzyła ustawa z d. 6 sierpnia, wreszcie zachowawcy rozmaitych odcieni, kończąc na «monarchistach» z obozu «Mosk. Wied.», któreby chciały cofnąć historję akurat o lat pięćdziesiąt i domagają się dziś wielkim głosem dyktatury. Siły i wpływy tych wszystkich stronnictw nie są bliżej znane. Można przypuszczać tylko, że masa wyborców, zwłaszcza miejska w Rosji rdzennej, oraz włościańska, zdradza nastroj raczej z gruba zachowawczy, i haseł liberalnych, z nielicznymi wyjątkami, nie słucha. Nie rozumie ich poprostu, ponieważ wykształceniem politycznem i nawet ogólnem poszczycić się nie może. Komitet centralny wyborczy «wszechziemski» zrezygnował z myśli mianowania kandydatów do mandatów poselskich. «Nie skryształizowały się dotąd nasze stronnictwa—mówił przed paru dniami jeden z członków komitetu—zresztą mało znamy ludzi w Rosji i znać ich nie możemy w warunkach, w jakich dotąd biegło życie społeczne rosyjskie». Stan rzeczy przed wyborami określał mówca w wyrazach: «brak stronnictw or-

ganizowanych, brak zastępu zrzeszonego meżów politycznych i nieznaną, tajemniczą masę wyborców. Jak można odgadnąć, co będzie, wobec tych sfinksów?...

Poza szrankami wyborczemi stoją stronnictwa radykalne, zespolone w rozmaitych «związkach» jawnych, oraz stronnictwa skrajno-demokratyczne. Tu rozległo się hasło bojkotu wyborów i Sejmu. Wywołało także potrosze rozłamów, ale rozlega się dalej wytrwale, wzywając do akcji masowej przeciwko tej instytucji przedstawicielskiej. Słychać je na mityngach politycznych, zwoływanych w gmachach zakładów wyższych naukowych, brzmi w odezwach niezliczonych, rozrzuconych wśród ludu, o których mówią komunikaty urzędowe, rozległo się w dźwiękach Marsyljanki, śpiewanej w czasie eksportacji zwłok ks. Trubeckiego w Petersburgu i na jego pogrzebie w Moskwie. Pieśń Rouget'a de l'Isle rozbrzmiewała także w obu stolicach w dniach strejku drukarskiego, długotrwałego w Moskwie i trzydniowego w Petersburgu. Bezrobocie nie przybrało znamion powszechnego, jakkolwiek czyniono w tym kierunku pewne usiłowania. Trudno powiedzieć, czy świadczy to o niemocy stronnictw rewolucyjnych, czy o jakiejś akcji planowej, dokonywującej czegoś w rodzaju uruchomienia cząstkowego i trudno wróżyć coś o przyszłym Sejmie, jakkolwiek parę miesięcy tylko dzieli nas od jego zgromadzenia. Stoimy wobec grubej zasłony, z poza której ukazują się jakieś bezkształtne błyski świetne i zarzewia czerwone, a wokoło jesień szara, ścielą się mgły nieprzejrzane i od czasu do czasu spadają białe płatki śniegu, topniejące w błocie...

W...y.

PIERWSZA ODEZWA WYBORCZA.

Warszawa, 18 października.

Pojawiła się pierwsza jaskółka burzliwej wiosny przedwyborczej... Puścił ją w świat «Związek postępowo-demokratyczny». Odezwa nawołuje wyborców, aby wybierali do Sejmu państwowego takich tylko posłów, którzy przedtem jawnie i otwarcie obowiązują się, że

1. Śmiało zaprotestują przeciwko zgromadzeniu wyborczemu na mocy ogłoszonego cenzusu i obdarzonemu tylko prawem wyrażania rad, kontrolowanych i ograniczonych.

2. Przyjmą udział we wszelkich przedsięwzięciach liberalizmu rosyjskiego, dążą-

cych do przekształcenia państwa w duchu konstytucyjnym.

3. Dopilnują, ażeby w tej przemianie zawarowana i zabezpieczona była autonomia Królestwa Polskiego z ustawodawczym sejmem dla spraw krajowych.

4. Nie będą uczestniczyli w obradach i głosowaniach niezmienionego Sejmu, dopóki ta autonomia nie zostanie przezeń zasadniczo uznana.

Odezwa uznaje, że solidarność przyszłego Koła polskiego byłaby bardzo pożądaną, ale w określonych powyżej granicach. Szczegółowsza solidarność—twierdzi «Związek postępowo-demokratyczny»—byłaby zbyt szkodliwa i groźna. «Zbyt szkodliwa, bo sprawy, dotyczące wyłącznie naszego społeczeństwa, powinny być rozstrzygane w Sejmie polskim; groźna, bo ordynacja wyborcza, wyłączająca zupełnie od przedstawicielstwa masy ludowe i najoświecześniejsze pierwiastki społeczne, wprowadzi do Sejmu zastęp, którego większość będzie prawdopodobnie dla tych mas i tych pierwiastków wrogą».

Program ten dotychczas znalazł poparcie w dwóch dziennikach: w «Gazecie Handlowej» i w «Kurjerze Porannym». Natomiast bardzo energicznie wystąpili przeciw jakimkolwiek uszczupleniom zasady solidarności p. J. G. w «Gazecie Polskiej», p. Władysław Rabski w «Kurjerze Warszawskim», «Kurjer Polski» i «Gazeta Warszawska». P. J. G. nazywa odezwę «Związku P. D.» «pierwszym objawem kampanji przeciw przyszłemu Kołu polskiemu» i protestuje gorąco przeciw twierdzeniu «Gazety Handlowej», jakoby przyszłe Koło już ogłaszało swą rezygnację polityczną. Do grona wyborców nie powinien wejść nikt, kto nie uznaje zasady solidarności Koła. Tembardziej nie powinien doń wejść nikt, z góry już ogłaszający przyszłe Koło, jako zgromadzenie wrogów ludu, zdecydowanych na rezygnację polityczną. «Gazeta Polska» przyznaje, iż obecny cenzus wyborczy nie może budzić zachwytu. To prawda. Lecz twierdzić apodaktycznie, iż żywiły, które wejdą na podstawie tego cenzusu do Sejmu, będą «wrogami ludu», to już znaczy dopuszczać się conajmniej—jaskrawego nadużycia słowa. Choć przyszła reprezentacja polska nie będzie się składała z postępowych demokratów, wejdą do niej z pewnością ludzie, rozumiejący i odczuwający potrzeby naszego narodu i naszego ludu.

P. Władysław Rabski broni wymownie zasady solidarności i oświadcza, że «Kurjer Warszawski» nie będzie popierał żadnego kandydata, któryby się wyraźnie za najściślejszą solidarność Koła nie oświadczył.

«Kurjer Poranny», jak przystało organowi brukowemu, dział kampanji wyborczej powierzył jednemu z reporterów warszawskich, który, może nawet bez złej woli, nie jest w stanie uporać się z niespodziewaną misją i zaraz na wstępie, w charakterystyce stronnictw, składa smutne dowody swej ignorancji. Polemizować z nim niepodobna. «Słowo» dla porządku daje niepowołanemu «politykowi» krótką odpawę.

St.

Sylf «Kurj. Porannego» jako kandydatów stronnictwa postępowo-demokratycznego wymienia następujące osoby: w powiecie warszawskim p. Aleksandra Świętochowskiego, w Suwałkach mecenasa Józefa Stanisław-

skiego i p. Piotra Górskiego (nie krewnego znanej rodziny Górskich), w Radomiu radcę Tow. kred. ziemsk. p. Pruszkę, w Płocku adwokata warszawskiego p. Henryka Konia, w Siedlcach p. Józefa Danysza, w gub. piotrkowskiej prawdopodobnie adw. przys. Stanisława Chrzanowskiego i mecenasa Gustawa Lewiego.

W sprawie polemiki o zasadę solidarności przyszłego Koła polskiego w Sejmie państwowym „Kurjer Polski” pisze:

«Niema jeszcze Sejmu, a więc niema i Koła polskiego. Ba, niema posłów i niewiadomo kiedy będą wybory, trudno stworzyć sobie pojęcie, kogo społeczeństwo powoła na przedstawicieli do Petersburga, a już w gazetach toczy się zjadliwy spór o przyszłą organizację Koła polskiego. Jedni żądają, aby posłów obowiązywała solidarność, inni jej nie chcą. Jest to objaw tej truciźny społecznej, o której pisałem wczoraj, jest to symptom tego niebezpieczeństwa, które stwarza duch stronnictwa. Stronnictwa słabsze, nie mające nadziei osiągnąć większości w Kole, chcą już dziś uniemożliwić solidarność, aby iść samopas. Tym sposobem zły duch zatruwa dziś już nie tylko wybory, ale przyszłą instytucję poselską. Solidarność w Kole, jej charakter i granice, winny wypływać z interesów ogólnych kraju, z dobra samej instytucji, nie zaś z gry samolubnej stronnictw, z ambicji osób i kółek. Dzisiejsze polemiki stronnictwa nie mogą nie wywrzeć szkodliwego wpływu na organizację i regulamin Koła, a więc są szkodnictwem wyraźnym. Solidarność jest nie tylko pożądaną i konieczną, tkwi niejako w naturze instytucji, bez niej bodaj czy można zawiązać klub sejmowy, ale o zasadach i organizacji Koła muszą stanowić sami posłowie polscy w Petersburgu ze względów ogólnych, nie zaś stronnictwa w Warszawie dla własnych widoków partyjnych».

Według informacji warszawskiego korespondenta «Kurjera Lwowskiego», sprawą wyborów do Sejmu państwowego zajmują się już bardzo czynnie żydzi w Królestwie Polskim. W Warszawie, biorąc pod uwagę trudność urządzania obecnie zebrania większych, żydzi założyli biuro wyborcze, w którego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich stronnictw, a które ma czuwać nad sprawą wyborów posłów. Przedstawiciele dzielą się na: 1) asymilatorów; 2) sjonistów; 3) ludzi bez inteligencji; 4) inteligentów «dzikich», nie należących do żadnej partii; 5) chasydów i 6) narodowców. Najsilniejsze są stronnictwa asymilatorów i sjonistów.

Wszystkich prawyborców z cenzusem mieszkaniowym w Warszawie jest 1,282, z czego katolików 879, żydów 291, rosyjan 112. Łódź ma wyborców wszystkich kategorii 3,100, z czego 1,600 Niemców, 900 żydów i 600 Polaków.

DEKLARACJA ZIEMIANY LITEWSKICH.

Przedstawiciele obywateli ziemskich w naradzie, zwołanej w Wilnie w kwestji wprowadzenia samorządu ziemskiego, złożyli przewodniczącemu obradom p. generał-gubernatorowi wileńskiemu A. A. Freze memoriał, który tu podajemy w dosłownym brzmieniu.

Jedną z najświetniejszych kart wielkiej odnowicielskiej działalności cesarza Aleksandra II było oddanie w ręce społeczeństwa zarządu lokalnych spraw gospodarczych — na zasadzie swobodnego wyboru przez samą ludność organów tegoż samorządu. Instytucje samorządu miejscowego, powołane do życia w stycz-

niu 1864 r., dały możność w nieśmiałych promieniach wschodzącego słońca swobód obywatelskich pewnego rozwoju ideom kulturalnym oraz dążeniom do trwałego ugruntowania dobrobytu ludowego.

Atoli wielka i dobroczynna reforma objęła wyłącz. gubernie wewnętrzne — części państwa od wieków jednolite plemienne, związane zarówno wspólnymi tradycjami, zwyczajami i wierzeniami, jako też swoistą formą władania — wspólnotą włościańską (obszczyną).

Bez względu na skrepowania, którym z biegiem czasu podległy ziemstwa, bez względu na nieodpowiednią dla celów samorządu ustawę z 1890 r., ziemstwa w znacznej mierze nie zawiodły pokładanych na nie nadziei i w niedługim stosunkowo przeciągu czasu ukształtowały się w mniej lub więcej odpowiednią formę gospodarczo-społeczną, w porównaniu z którą coraz widoczniejszym anachronizmem stawał się system gospodarczy, na kresach Cesarstwa stosowany, a z przeżytych założeń wypływający. Po niefortunnej próbie z 1903 r. oparcia gospodarki ziemskiej na zasadach wręcz sprzecznych z samą ideą samorządu, rząd widocznie w ostatnich czasach znowu się zwrócił ku wskazaniom cesarza Aleksandra II i zamierza rozciągnąć ogólnoziemską ustawę na gubernie, powierzone dotychczas pieczy administracji, centralistycznej w istocie swojej i nieobeznanej z potrzebami ludności.

Decentralizacja ustroju państwowego, w zakresie zadośćuczynienia kulturalnym i ekonomicznym wymaganiom ludności, stanowi obecnie nieodwołalną i nieodbitą potrzebę. Domagają się tej decentralizacji zarówno interesy poszczególnych ugrupowań ludności, jakoteż interesy państwa. Niezbędność jej uznana została z wysokości Tronu w ukazie z dnia 12 grudnia. To wskazanie Najwyższe musi doprowadzić do utworzenia organów samorządu w miejscowościach, które dotąd podlegają zarządzeniom centralistycznej biurokracji, i otworzyć szersze widnokręgi dalszego doskonalenia się samorządu ziemskiego w ogólności. Ukaz Najwyższy z d. 12 grudnia całkiem wyraźnie i dokładnie zaznacza, że «instytucjom ziemskim i miejskim należy zapewnić możliwie najszerszy udział w zarządzaniu rozmaitemi miejscowymi sprawami gospodarczymi oraz o powołaniu do udziału w tych instytucjach na jednakowych zasadach przedstawicieli wszystkich warstw ludności, której sprawy miejscowe dotyczą». W dalszym ciągu ukaz Najwyższy upatruje poważne braki w istniejących organach samorządu, a miano-

wicie, iż nie zadawalniają one potrzeb ludności, jako działające na zbyt obszernych przestrzeniach. Dla zapobieżenia powyższemu wskazane zostało w ukazie utworzenie instytucji społecznych samorządu miejscowego, obejmujących niewielkie przestrzenie, a pozostających w związku z istniejącymi dzisiaj instytucjami ziemskimi.

Wola Najwyższa, ogłoszona w zachowującym dotąd swoją moc obowiązującą Ukazie z d. 12 grudnia 1904 r., do trzech istniejących typów samorządu ziemskiego dodaje czwarty. Mamy obecnie nieuręczystwiony w praktyce typ ziemstwa w myśl ustawy z r. 1864, ziemstwo gubernij wewnętrznych na zasadzie ustawy z 1890 r., instytucje z mocy prawa 1903 r., wprowadzone w kilku guberniach Kraju Północno-Zachodniego, wręcz sprzeczne z zasadami samorządu i nie posiadające żadnych danych do dalszego rozwoju, wreszcie — typ ostatni, oczekujący jeszcze na wprowadzenie w życie, wskazany przez Ukaz Najwyższy z d. 12 grudnia, a oparty na drobnej jednostce ziemskiej.

Jeden z powyższych typów ziemstwa ma otrzymać zastosowanie w kraju naszym. My, delegaci szlachty 22 powiatów kraju, oraz trzej wice-prezysi towarzystw rolniczych, możemy życzyć sobie li tylko zupełnego, bez żadnych ograniczeń, wykonania woli Najwyższej, «powołania do udziału w instytucjach miejskich i ziemskich wszystkich warstw ludności, której sprawy miejscowe dotyczą».

Dążąc do tego, aby w kraju naszym do pracy ziemskiej powołani byli wszyscy, mamy na celu nie siebie tylko i tych, z czyjego wyboru przybyliśmy tutaj. Uprzytomniamy sobie i dokładnie pojmujemy, że część ludności, którą tutaj reprezentujemy — większa własność ziemska, nie jest bynajmniej jedyną, zainteresowaną sprawami miejscowo-gospodarczymi. Rozumiemy również, że jako wyraziciele jednej tylko części ludności, w obliczu rządu jesteśmy przygodnymi jedynie przedstawicielami interesów różnorodnej ludności kraju. Zdajemy także sobie sprawę z tego, że prawa i obowiązki, wypływające z wprowadzenia samorządu ziemskiego, staną się dobytkiem i padną ciężarem na wszystkie bez wyjątku składowe części ludności, której sprawy miejscowe dotyczą.

Obcem jest dla nas dążenie do walki w obronie tego lub innego typu ziemstwa — w imię wyłącznych interesów szlachecko-ziemiańskich; co więcej dążność taka byłaby w sprzeczności z przekonaniem tych, którzy nas tu wysłali.

W odpowiedzi na pierwsze ogól-

nikowe zapytanie, przetożonego nam programu, «czy pożądanem jest wprowadzenie do guberni wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej instytucji ziemskich z mocy ustawy 1903 r., czy też pożądanem byłoby rozciągnięcie na te gubernie ustawy ziemskiej z 1890 r.», wobec ograniczeń, wpływających z samego postawienia kwestji, uważamy za obowiązek wypowiedzieć następne zasadnicze uwagi:

1. Gubernie wileńska, kowieńska i grodzieńska, w porównaniu z guberniami wewnętrznymi, różnią się pod względem społecznym i etnograficznym. Miejscowe odrębności kraju naszego, jako to: plemienna i wyznaniowa różnorodność ludności, istnienie kilku języków, różnice kulturalne i obyczajowe, łącznie z indywidualną własnością ziemską włościańską—są faktem uznanym, nie-
możliwym do przemilczenia.

Odrębności te muszą być brane pod uwagę przy wprowadzeniu u nas samorządu ziemskiego. Oczywiście tylko najszerszy, oparty na zasadniczo-liberalnych podwalinach, miejscowy ustrój samorządny będzie w stanie odrębności te ogarnąć i zadość im uczynić.

2. Na zasadzie powyższego, musimy uznać ustawę ziemską z 1890 roku, jako zbyt ciasną w założeniu, za posiadającą niewielkie dane do uczynienia zadość potrzebom miejscowym kraju naszego. Ponad to, utworzenie w związku z ustawą 1890 r. urzędu gubernialnego do spraw miejskich i ziemskich, wskazało drogę interwencji administracyjnej do spraw samorządu i posłużyło za podstawę do zatargów pomiędzy organami administracji a samorządu. Z jednej strony, najwięcej ucierpiał na tem sprawy ziemskie, z drugiej zaś—wytworzyło się niepożądane zaostrzenie stosunków przedstawicieli ludności do administracji.

3. Co się tyczy ziemstw z 1903 roku, to już dzisiaj stanowią one formę gospodarczą przeżyta i skazaną na zagładę, wobec czego nie mamy powodu zatrzymywać się nad niemi.

4. Typ ziemstwa z 1864 r. obecnie musi być pożytywany za niewątpliwie przestarzały, zwłaszcza wobec oparcia go na zasadach stanowych, nieodpowiednich dla warunków dzisiejszych.

Przyszłe ziemstwu musi być wszechstanowem, jak na to wyraźnie wskazuje przytoczony wyjątek z Najwyższego Ukazu z d. 12 grudnia 1904 r.

5. Tem śmielej wypowiadamy się w powyższem znaczeniu, gdyż w danym wypadku głosujemy wbrew naszym własnym interesom stanowym. My szlachta-ziemianie obstawiamy za

ziemstwami, opartymi na zasadzie—równouprawnienia stanowego, najszerszej pojętej samodzielności; obstawiamy za ziemstwami, korzystającymi z władzy wykonawczej, z drobną wszechstanową jednostką, jako ich podstawą. Uświadamiamy sobie, że taki całokształt ziemstwa jest dla nas związany ze znacznymi ofiarami materialnymi, gdyż posiadłości nasze będą podlegały opodatkowaniu na tych samych zasadach, co i posiadłości włościańskie, obecnie zaś daje się odczuwać nader poważna różnica na naszą korzyść.

CieŜar ten przyjmujemy na siebie dobrowolnie, w imię słuszności, aby się ze wszech sił przyczynić do ekonomicznego odrodzenia kraju.

Natchnieni przykładem dziadów naszych, którzy pierwsi w Cesarstwie dali głos swój za wyzwolenie włościan z kajdan pańszczyźnianych, możemy pragnąć jedynie współdziałania w dalszym kulturalnym i ekonomicznym rozwoju mas ludowych, powołanych dzisiaj do udziału w politycznem życiu państwa.

Pragniemy jednego — otrzymać możność pracy w miarę sił naszych ku dobru szerokich mas społecznych. Otwarcie i na legalnych podstawach, ale z wytrwałością, godną tak doniosłej sprawy, będziemy walczyli o usunięcie przeszkód z drogi, która wiedzie do spełnienia naszych zadań, zgodnie z pojmowaniem naszym, w najczystszej pojęciu słowa—obowiązku obywatelskiego.

WYBORY W KATOWICACH.

Zwycięstwo p. Korfatego.

Wbrew pesymistycznym przepowiedniom całej niemal prasy polskiej, p. Korfanta odniósł świetne zwycięstwo. W pierwszym głosowaniu zaraz pobit na głowę przeciwników, zebrałszy sam jeden więcej głosów niż oni wszyscy razem.

W całej prasie polskiej ozwał się jeden okrzyk radości. Bez względu na to, czy taktyka p. Korfatego podoba się lub nie, każdy polak musiał doznać wielkiego uczucia ulgi, gdy się dowiedział o wyniku ostatnich wyborów na Górnym Śląsku.

Czy z obawy, aby Koło polskie nie uszczupliło się znowu? Wcale nie. Szło o to, aby nie utracić pierwszego mandatu górnoszląskiego, aby porażka nie zaszepliła wśród tamtejszego ludu rozczarowania i braku ufności we własne siły.

Lecz okazało się, że nawet prasa wielkopolska nie jest całkowicie obznajmiona z tym procesem ewolucyjnym, który dokonywa się w prastarej dzielnicy piastowskiej. Zbyt mało wazono sobie zapewne ten poważny czynnik, który w odrodzeniu narodowym Śląska tak znaczną odgrywa rolę: prześladowanie ludności polskiej ze strony rządu i hakaty.

Zwycięstwo polskie w okręgu katowicko-zaberskim stanowi porachunek, który

rozjaśnił wiele wątpliwości. Świadczy ono przede wszystkim o nieustannym postępie ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Gdy przed dwoma laty p. Korfanta zdołał przejść jedynie przy pomocy socjalistów, teraz obszedł się zupełnie bez ich sojuszu. Zyskał przez to tem gorliwsze poparcie wyborców wiejskich.

Zwycięstwo p. Korfatego jest dowodem, iż ruch narodowy na Górnym Śląsku stał się hamulcem socjalizmu. Być może, iż ostatni kongres socjalistów niemieckich w Jenie nie pozostał bez wpływu. Nie chcąc dostatecznie uwzględnić odrębności narodowej polskiej, przywódcy socjalizmu niemieckiego utrudnili sobie bardzo agitację w dzielnicach polskich.

Bijącym w oczy faktem stał się upadek wpływów centrowych na Górnym Śląsku. Porażka ks. Kapięcy, kapłana szanowanego i przyznającego się jawnie do narodowości polskiej, nie pozwala powątpiewać, iż dotychczasowej polityce katolików niemieckich na Górnym Śląsku grozi zupełne bankructwo. Jeśli mimo to będą chcieli w niej wytrwać, nie tylko mogą stracić inne mandaty z tej prowincji, ale mogą do reszty odstręczyć i oderwać lud polski od duchowieństwa. „Gazeta Katolicka“, organ duchowieństwa górnoszląskiego, pisała przed dwoma tygodniami, że jeśli p. Korfanta zwycięży, to „piekło zawyje z radości“. P. Korfanta został wybrany i wycia piekła nie słysząc, ale tylko wybuchy radości i wesela ludu polskiego.

Zwycięstwo p. Korfatego zaostrzy prawdopodobnie jeszcze silniej nienawiść i zaciętość hakatystów, wywoła może nowe udarczenia i prześladowania. Ruch narodowy na Śląsku wytrzymał jednak próbę ogniową i dziś już bez trwogi można patrzeć w przyszłość.

Poznań.

B.

SEJM GALICYJSKI.

(List sprawozdawczy «Kraju»).

Lwów, 13 października.

Od wielu lat nie odbyło się otwarcie Sejmu krajowego pod tak szczęśliwymi auspicjami, jak obecnie. Gdy przy otwieraniu każdej z poprzednich sesyj przede wszystkim stawała w myśli groza zbliżającego się ciężkiego przesilenia w budżecie krajowym, inauguracji tego-rocznej przyświeca gwiazda szczęśliwego załatwienia sprawy propinacyjnej, regulującego na szereg lat finanse samorządu i umożliwiającego mu intensywną na wszelkich polach pracę. Rok bieżący był nadto wyjątkowo szczęśliwym dla Galicji rokiem bez klęsk żywiołowych. Dobry urodzaj pozwoli na odrobienie szkód, jakie ludności wyrządziła zeszłoroczna straszliwa susza i przedzeszłoroczne powodzie, które zrujnowały tysiące drobnych gospodarstw i wywołały niebywałą drożyznę artykułów żywności. Sprawa Wawelu, który powrócony został narodowi i z koszar zamieni się w rezydencję monarszą, rzuca trze-

ci jasny promień na rozpoczętą sesję.

Pogodna też nuta dźwięczała w mowie inauguracyjnej marszałka kraju, pogodą i otuchą tętnęło przemówienie namiestnika.

Hr. Badeni, przedstawiając finansowy kraj na lata najbliższe, jako najważniejsze, najpilniejsze zadanie, które kraj będzie musiał spełnić, gdy otrzyma nowy dochód z opłat szynkarskich, wymienił poprawę bytu nauczycieli ludowych i sprawę budowy nowych szkół. Oświadczenie to, które w całej Izbie żywy oddźwięk znalazło, jest wymownym dowodem, jak gorącego orędownika ma oświata ludu w Sejmie krajowym. Tani trybunowie, piorunujący bezkrytycznie w prasie i na zgromadzeniach na rzekomy obskurantyzm większości sejmowej, powinnyby to sobie zapamiętać. Omawiał następnie hr. Badeni główne zadania bieżącej polityki krajowej, jak sprawę włości rentowych, powiatowych biur pośrednictwa pracy, i zapowiedział wniesienie przez Wydział krajowy projektu zmiany ustawy budowlanej, w celu skuteczniejszego, niż dotąd, zapobiegania pożarom, które wyrządzają w Galicji corocznie około dziesięciu milionów koron szkody.

Hr. Potocki znaczną część swej mowy poświęcił sprawom szkolnictwa, a przechodząc do ogólnej charakterystyki stosunków krajowych, stwierdził znaczne ostatnimi czasy podniesienie się dobrobytu powszechnego. Sami—mówił hr. Potocki—nie zdajemy sobie sprawy z postępów, jakie w tym kierunku kraj czyni, tak, jak nie zauważa się wzrostu osób, które się codziennie ogląda. Należy sobie jednak przypomnieć, czem była wieś nasza w Galicji przed 20 czy 30 laty i porównać to z tem, co jest dziś; należy przypomnieć sobie, jaka była uprawa roli, jaka jej cena, jaki poziom wykształcenia ludności. Ludzie, którzy wrócili w tych czasach do Galicji po dłuższej nieobecności, byli uderzeni postępowaniem na każdym polu. Stwierdzenie tego postępu napęła otuchą i daje podniecie do dalszej pracy.

Na wniosek St. hr. Tarnowskiego uchwalił Sejm na pierwszym zaraz posiedzeniu wysłać deputację dziękczynną do cesarza z podziękowaniem za przyjęcie zamku królewskiego na Wawelu na rezydencję, za przeznaczenie części jego na przechowanie pamiątek narodowych i dzieł sztuki, oraz za hojną ofiarę na odnowienie zamku.

Przeciw uchwale tej uważał za właściwe demonstrować klub posłów ruskich, który w restytucji monarszego przeznaczenia Wawelu

dopatrzył się «oficjalnego uznania pretensyj polskich do całego kraju», z czem rusini przenigdy nie mogą się pogodzić, gdyż wschodnia część Galicji dostała się pod panowanie Austrii, jako dziedzictwo korony—węgierskiej. «Naród ruski—zapewniają jego posłowie—pamięta dobrze swój los pięćsetletni pod panowaniem polskiem i czuje swe ujarznienie pod polskim rządem współczesnym w Austrii». Węgry—oto najnowszy i najmniej spodziewany afekt rusinów galicyjskich. Niestety, nigdy nie było chyba afektu mniej odwzajemnionego. Mogliby o tem powiedzieć coś rusini z tamtej strony Karpat.

Arbiter.

ECHA ZAKORDONOWE.

Na temat prywatnej szkoły polskiej w Królestwie pełno w prasie zakordonowej artykułów i relacji, nastrojonych na radosną nutę. Odgłosy to wesela, jakie zapanowało nad Wisłą i Bugiem. „Kurjerowi Lwowskiemu“ komunikują z Warszawy parę scen z dnia rozpoczęcia nauki:

Gdy w jednej ze szkół żeńskich, w klasie pierwszej, podyktowano tytuł podręcznika: „Nauka języka niemieckiego“, wołała jedna z dziewczyn: „Plakać mi się chce! I to naprawdę, naprawdę wszystkie książki będą polskie!“ Gdy zaś profesor napisał w jednej z klas wyższych na tablicy: „Geografia Nałkowskiego“, dziewczęta zerwały się z ławek, klaszcząc w ręce i rzuciły się całować „klasową damę“. Twierdziły potem, że profesor miał również łzy w oczach.

Na liście osób, proponowanych czy forytowanych do Sejmu państwowego z Warszawy, wyłoniła się, jak „Czas“ donosi, „wreszcie poważniejsza kandydatura, mająca widoki powodzenia“, kandydatura mecenasa Adolfa Suligowskiego, wybitnego prawnika i ekonomisty.

„Oczywiście—piszą do „Czasu“ z Warszawy—wobec antagonizmów nietylko stronnicy, ale i osobistych, rozdziałających i w sprawie zbliżających się wyborów społeczeństwo tutejsze, niepodobniestwem jest przewidzieć już dzisiaj wynik głosowania. Zdaje się jednak nie ulegać kwestji, że wszyscy tutejsi zwolennicy zapatrywań umiarkowanych oddadzą swe głosy na p. Suligowskiego. Zważyć zaś należy, że tych zwolenników jest ostatecznie daleko więcej, niżby się zdawać mogło tym, którzy, widząc jedynie ruchliwą agitację żywiołów radykalnych, przypuszczają, że Królestwo Polskie, a w szczególności Warszawa, pozostaje pod samowładczym panowaniem szowinizmu narodowego i radykalizmu politycznego“.

Tylko, jak wszędzie, umiarkowana część społeczeństwa grzeszy pewną ociężałością, a w każdym razie nie dorównywa swym przeciwnikom zdolnościami agitacyjnymi. Niemniej wyraża korespondent nadzieję, że w chwili stanowej przedstawiciele zasad umiarkowanych nie dadzą się nikomu wyprzedzić w spełnieniu obowiązku obywatelskiego i że głosy ich zaważą przeważnie na szali wyborczej.

W każdym razie widoki grup skraj-

nych nie są tak różowe, jak to przedstawiały niedawno pewne pisma zakordonowe. Nawet „Słowo Polskie“ widzi się zmuszonym mitygować wróżby w rodzaju tej, iż demokracja narodowa „zostanie panem położenia“. Korespondent warszawski organu wszechpolsaków oświadcza nadto, iż „nie widzi konieczności wysuwania ścisłych zwolenników demokracji narodowej“ i sądzi, że „dla demokracji narodowej główna praca i nadal pozostaje w kraju“, tak, jakby ktokolwiek zamierzał przenieść punkt ciężkości swej pracy do Petersburga.

Kraków.

Gryf.

SZKODLIWE PLOTKARSTWO.

Przygodni korespondenci, informujący zagranicę o życiu polskiem, nie zawsze odznaczają się ścisłością. Prześcignęła ich wszystkich p. Ida Bäckman, która od kilku miesięcy bawi w Królestwie Polskiem i ztamtąd pisze „Listy polskie“ do jednego z większych dzienników szwedzkich, „Dagens Nyheter“, w Sztokholmie. W jednym z pierwszych swych listów daje niby ogólny rys kwestji polskiej. Aby poznać naród polski, udaje się do jednej z większych restauracji i wnet sobie sąd wyrabia. Naród polski, według p. Bäckman, to naród zdegenerowanych hultajów, ogromnie dumnych i pysznych. Nie chcą pracować i odznaczają się okropnym szowinizmem. Pani Bäckman sama na własne oczy widziała, jak kilku biednych oficerów rosyjskich zbito i wyrzucono z kawiarni za to, że nie powstałi podczas gdy muzyka grała hymn narodowy polski (!).

W innych listach mieszcza się podobne brednie. W ostatnim p. Bäckman puszcza się na ślizką pochyłość denuncjacji. Wdała się w dyskusję o sprawach Sejmu państwowego i w udanym dialogu, niby z polskim ugodowcem, wykrywa, iż polakom chodzi o autonomję dlatego tylko, aby mieć własne wojsko i przedewszystkiem własną granicę na łatwiejszy przewóz rewolucyjnych pism i broni. Polak to wszystko z chytrem uśmiechem przyznaje (!).

„Dagens Nyheter“ jest organem, który czytają, między innymi, wszystkie tutejsze legacje zagraniczne; łatwo zrozumieć, z jaką skwapliwością te głupie kłamstwa nasi wrogowie, jako dobrą monetę zbierają, aby w danym razie niemi poprzeć swoją kampanję przeciw narodowi polskiemu. Nie wiem, czy p. B. swemi kłamstwami świadomie stara się nam szkodzić; w każdym razie potrzebny jest ze strony polskiej protest przeciwko tego rodzaju oskarżeniom, a przedewszystkiem—zamknięcie przed autorką domów polskich.

Sztokholm.

Pomian.

Ks. SERGIUSZ TRUBECKOJ.

Był człowiekiem szlachetnym, obcym wszelkiej obłudzie i wszelkim środkom i środkiem zdobywania popularności i wpływu. Czynił co miał za dobre i słuszne, wierzył w sprawiedliwość i prawdę, choć dokoła widział nieprawość i kłam tryumfujący. Było w nim coś z du-

cha przedwcześnie zgasłego przyjaciela Włodzimierza Sołowjewa, który przybył doń w ostatnich dniach życia, by skończyć na jego ręku. Obaj w czasach najtrudniejszych występowali otwarcie w obronie zasad, o których milczeli rozważnie inni ich wyznawcy. Przed wielu już laty podniósł ks. Trubeckoj na szpaltach «Piet. Wied.» sprawę samorządu uniwersyteckiego i szerszą od niej sprawę ożywienia ducha społecznego, bez którego naród upada i żyć długo nie może. Powitał wschodzącą jutrznię wolności i siedł naprzód już z tłumem zwolenników w jasnych jej promieniach. Był filozofem głębszym, obejmował umysłem wykształconym całokształt dziejów kraju własnego, pełniąc obowiązek obywatelski, musiał przeto z wyzyna ducha zstępować w szranki walk i wysiłków chwili. Patrzył w przyszłość dalszą, wiedział i rozumiał, co dzieje się dokoła i co dziać się może, jeżeli nieświadomość jednych i niechęć drugich staną na przeszkodzie dokonaniu się konieczności dziejowej i wywołają starcie się żywiołów. Pragnął, o ile sił mu starczyło, temu zapobiedz. W pamiętnej mowie czerwcowej wskazał na niebezpieczeństwo, które zażęgnąć mogą tylko zgromadzenie ustawodawcze, tylko równouprawnienie wszystkich bez różnicy narodowości i wyznań, tylko wolność życia społecznego i politycznego. W mowie do młodzieży zaklinał ją, by ceniła godność uniwersytetu, i nie zaważał się zamknąć tej uczelni, gdy zgromadzenia publiczne w jej salach wykładowych grozić zaczęły wkroczeniem siły zbrojnej w mury nietykalnej świątyni wiedzy. Obrano go jednomyślnie niemal rektorem. Wiedziano, że ks. Trubeckoj nie uchyli się od obowiązku w żadnym razie, że pójdzie zawsze i wszędzie za głosem szlachetnych swoich przekonań, że będzie piastował godność rektorską jak nikt inny i nie z godności tej nie uрони. I rektor nowy nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Umarł na stanowisku, broniąc powagi i godności uniwersytetu.

Umarł nagle w promieniach świtu nowej doby dziejowej. Może śmierć oszczędzić mu pragnęła widowisk starć żywiołowych, których dla przyszłości się obawiał, przepowiadając sobie i swoim przyjaciołom politycznym losy montagnardów francuskich. Widział zbliżającą się falę powodzi, unoszącą się ponad upusty uparcie zamknięte. Mówił mi o tem tak niedawno, w niezapomnianych dniach sierpniowych, które pod jego dachem spędziłem. Był przyjacielem naszym szczerym i cieszył się, że żywioły postępowe rosyjskie zrozumiały nasze pragnie-

nia i chciałyby je zaspokoić. Mówił o długich krzywdach dziejowych, przyznawał, że przy rozstrzyganiu spraw narodowościowych w imperjum rosyjskiem polakom należy się pierwszeństwo. Przyklaskiwał znannemu już wtedy wnioskowi uchwały przyszłego zjazdu wszechziemskiego w sprawie polskiej, siedł nawet dalej, bo nie chciał nam narzucać ordynacji wyborczej i wiedział, że, różni od rosjan kulturą i przeszłością całą, nie możemy iść ślepo za głoszonemi przez nich hasłami.

Był filozofem chrześcijaninem. Wzbogacił literaturę naukową rosyjską studjami o metafizyce starożytnych hellenów, o istocie Logosu, i długim szeregiem prac w wydawanych przez siebie «Zagadnieniach filozofii i psychologii». Filozofii wyznaczał miejsce poczesne w umysłowości ludzkiej, jako mądrości, ogniskującej myśl i opromieniającej światłem niewygasłym czyny życia. Odszedł w ciszę i pokój śmierci i nie słyszał już ani marsyljanki, którą zaintonowano na jego pogrzebie, ani krzyków i złorzeczeń rozpierchającego się w panice przed kozakami tłumu.

Bh. K.

ZAGRANICA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Uspokoilo się. Agencja Havasa ogłosiła, że nikt we Francji nie myślał o wojnie z Niemcami i nie udawał się do anglików z prośbą o pomoc zbrojną, Agencja zaś Reutersa zapewniła cały świat, że W. Brytania nie miała zamiaru ślać floty na bombardowanie portów niemieckich, ani armji statysiecznej dla zajęcia Holsztynji. I p. Delcassé, ogłosiwszy na szpaltach „Figara“ list, z którego wszystkiego domyślać się było można, a wywnioskować napewno niczego, pozostał sam jeden, rozmyślając może, iż niewczesne rewelacje tego, co stało się, nie przerobią. A stała się zgoda aż do nowej sprzeczki. Była sprawa marokańska, zresztą załatwiona tylko do czasu, będzie sprawa macedońska. Prześwietna Porta ani chce słyszeć o kontroli finansowej międzynarodowej dla Macedonji, a ks. Ferdynand bułgarski jest w Paryżu urzędownie z biciem w bębny i prezentowaniem broni. Jedno ma związek z drugim.

Macedonja—to niby mała Turcja z przed lat stu. Wówczas w posiadłościach otomańskich w Europie wrzało, jak w kotle, a nikt nie wiedział dobrze, gdzie kończy się grek, a zaczyna rumun, gdzie bułgar, serb czy albańczyk. Były potem wojny, interwencje, autonomje, wreszcie

narodziny nowych państw bałkańskich, a zawsze pod głośzonem przez dyplomację hasłem niepodzielności i nietykalności obszarów, podwładnych sultanowi. I tak sobie zwolna budziły się narody, powstawały królestwa i księstwa, a resztki zrzucano do Macedonji. Nigdy tam, naturalnie, spokoju być nie mogło. Grecy, kucowołosi rumuńscy, bułgarowie, serbowie, albańczycy, nie rozwodząc się już nad żydami salonickimi, mówiącymi po hiszpańsku i nad włóczęgami-cyganami, wszyscy walczą ze sobą, kłócą się, ścierają, a przy sposobności powstają przeciwko panowaniu tureckiemu. Jeżeli do różnic narodowościowych dodać wyznaniowe i ekonomiczne, można mieć niejaki wyobrażenie o chaosie, jaki w Macedonji panuje. Ale że z chaosu powstają światy, można żywić nadzieję, że i z Macedonji coś jeszcze będzie, zwłaszcza, że już mocarstwa wnieśli się do sprawy, a w kancelariach dyplomatycznych mówią głośno o reformach przy zachowaniu nietykalności praw sultana. Wiedzą tureccy mężowie stanu, jaka to nietykalność, wiedzą także, iż choć nieład w Macedonji kwitnie, ale podatki płyną, a na urzędach można robić majątki, zakładają tedy *veto* stanowcze przeciwko kontroli. Ale rzeczy idą, jak każę konieczność dziejowa. Grecy ciągną ku Grecji, bułgarowie ku księztwu, któremu przewodzi ks. Ferdynand, serbowie ku *Velikoj* Serbji, albańczycy ku stworzeniu własnego państwa, tylko biedni kucowołosi nie wiedzą, co mają robić, bo Rumunja gdzieś strasznie daleko. Radziłyby narazie przynajmniej wyzbyć się władzy patriarchy carogrodzkiego i stworzyć dla siebie cerkiew autonomiczną. Ks. Ferdynand jest w szczęśliwym położeniu. Może odwiedzać dwory, na które król Petar serbski wstępu niema, ma za sobą naród zwarty, patriotyczny, świadomy swoich celów i środków. I rzeczy wyglądają tak, jak gdyby Francja miała zamiar zapoczątkować jakąś nową akcję w sprawie macedońskiej, pewna niewątpliwego poparcia W. Brytanji.

Eskadra angielska admirała Noela bawi się w Tokio, jak nigdzie. Prowadzono marynarzy angielskich przez ulice, ubrane we flagi japońskie i brytańskie, do wspaniałego parku Hibiya, gdzie tańczyło, śpiewało i grało pięćset naraz gejsz. Aż pięćset gejsz! Można dostać zawrotu głowy.

J. Mz.

WALKA NA WĘGRZECH.

Z chwilą dopiero, kiedy król zdecydował się na podpisanie programu br. Fejerwary i powierzenie mu na podstawie tego programu rządów — przesilenie węgierskie nabrało znaczenia istotnie szerszego i stało się kwestją już europejskiego znaczenia. Jak długo gabinet Fejerwarego miał charakter jeno prowizoryczny, mimo wielkie stosunków zastrzeżenie, zawsze jeszcze, na podstawie doświadczeń z przeszłości, można było wie-

rzyć w kompromis, w jeden z owych niespodziewanych a częstych zwrotów, które nauczyły świat, że wewnętrznych przesileń w monarchji austro-węgierskiej nie należy zbyt poważnie traktować. Dziś jednak, o ile, rozumie się, sprawdzi się wiadomość o akceptowaniu przez koronę programu br. Fejervarego, walka pomiędzy królem a narodem wchodzi w fazę bardzo poważną i toczyć się będzie—nie już o 90 wyrazów wojskowej komendy, ale wręcz o wspólność monarchji. Zwycięstwo korony da się okupić już tylko przez brutalną siłę, zamiast widoków na pojednanie z narodem, król w najlepszym razie liczyć może na jego pokonanie; zwycięstwo zaś narodowej koalicji oznaczałoby zupełne wyodrębnienie Węgier, z unją personalną, albo i bez niej.

Br. Fejervary obejmuje rząd na podstawie programu, który mieści w sobie zupełny przewrót, złamanie wpływu i władzy magnatów, zupełną demokratyzację państwa i stworzenie nowych Węgier. Powszechne głosowanie otworzyć ma na oścież wrota parlamentu i dla klasy robotniczej i dla uciśnionych narodów słowiańskich, cały szereg ustaw ekonomicznych zniszczyć ma ekonomiczną przewagę szlachty i wzmocnić stan włościański. Dzisiejsi przewodcy węgierscy mają więc i publiczny i osobisty interes w walce, ale też, jak dotąd, wszystkie szanse są po ich stronie. O wyborach na Węgrzech rozstrzygała przedewszystkiem włościanie, dla nich też rząd najobficiej program wyposażył. A jednak złudzeniem wydaje się nadzieja, że włościanstwo w ciągu kilku miesięcy program ten pojmie, że mu uwierzy i że platforma ta wystarczy do przełamania na tysiącletniej tradycji opartej popularności arystokratycznych przewidywań. Prócz tego bar. Fejervary pozbawiony będzie organów wykonawczych, ponieważ urzędnicy nie pójdą w tym razie ręką w rękę z rządem.

W tych warunkach prowadzona walka wydaje się z góry przegrana, a że zwycięzka strona okaże się w układach twarzą, jest rzeczą tem pewniejszą, ile że pp. Andrassy i Apponyi, Ziehi i Treugi, i wszyscy inni wiedzą, że walka, jaką rząd z woli korony przeciwko nim wszczyna, ma na celu zupełne złamanie ich potęgi, zupełny przewrót w politycznem ukształtowaniu narodu węgierskiego. Grożące im niebezpieczeństwo jest tak wielkiem, że jako zwycięzcy nie spoczną, dopóki nie usuną go na przyszłość przez zupełne wyodrębnienie Węgier. Dotąd cała walka szła o zdobywanie krok po kroku drobnych korzyści, odtąd iść już będzie o rzeczy wielkie, o zupełny rozdział monarchji, a tem samem o zmianę jej roli w koncercie mocarstw, o zmianę w całej politycznej konfiguracji Europy. Analogja z Szwecją i Norwegją teraz dopiero staje się trafna.

Wiedeń.

z.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 17 października.

[Głosy w prasie na temat przyszłych wyborów, przyszłych posłów i przyszłego Sejmu. Widoczny brak doświadczenia. W praktyce będzie inaczej. Trudności w samej agitacji przedwyborczej. Obawa niespodzianek.]

+ Zaczynają się w prasie naszej pojawiać różne postulaty i rady rozmaite

pod adresem przyszłych reprezentantów narodu w przyszłym Sejmie państwowym. Wskazówki, jak dotąd, brzmią nieco dydaktycznie, a zarazem trochę ogólnikowo. Widocznie rzecz to jeszcze nowa, która z biegiem czasu dopiero, po zrobionem już doświadczeniu, przetrawi się lepiej w umysłach tych, którzy dziś piszą o niej.

Czego się od tych posłów nie żąda?... „Jeden z nich—mówi Prus w tygodniowym feljetonie—będzie miał rozum, drugi uczucia szlachetne, inny energję, jeszcze inny będzie znał potrzeby kraju, a znów inny mówcą będzie wybornym...”

A ponieważ, mniema dalej, takiego, któryby posiadał wszystkie te przymioty, niema, bo to byłby nad-człowiek, a więc i nad-posel, więc trzeba, aby: „Jeden drugiego pouczał, jakie to są istotne potrzeby kraju, które z nich ważniejsze, które mniej ważne; twórczy umysł ma snuć plany, krytyczny niech je poprawia, obserwator bada, taktowny mityguje i układa się z partjami, utalentowany krasomówca niech przemawia, jeśli przytem posiada piękny głos, wyobraźnię i przytomność...” Konkluzja: jeśli w przyszłym Kole zapanują stosunki podobnie idealne, harmonja budująca, ewangeliczna zgodność i wszelkie inne cnoty nadziemskie, wtedy dopiero: „Naród nasz, w granicach państwa rosyjskiego, osiągnie doskonałości i szczęścia, przestanie być parjasem w Europie, przyczyni się do zwiększenia cywilizacji, zdobędzie szacunek i sympatję obcych ludów, czego dziś—niestety!—nie posiada...”

Gdyby w raju, przed grzechem pierworodnym, zamiast jednej tylko pary ludzi, żyło całe społeczeństwo i miało swój sejm, nie mógłby on wyglądać idealniej i być bardziej rajskim... Podobne postulaty stawiać i rady dawać może tylko idealny teoretyk, umysł równie zacny jak niepraktyczny. Można te rzeczy czytać z pewnego rodzaju zadowoleniem, że tacy ludzie są jeszcze na świecie, ale korzystać z nich — niepodobna. Są to śliczne utopje.

Prawie równie trudnem byłoby, jak chce Henryk Sienkiewicz w „Bibliotece Warszawskiej”, ażebyśmy wybrali: „Do boju z potęgą ciemnoty takich szermierzy, otoczonych uznaniem i szczególną powagą, którzyby przywykli nie tylko do walki, ale do zwycięstw”, którzyby nie byli wyrazem tylko pewnego stronnictwa, a w braku innych cnót i zalet, noszących tylko „kokardę partji”, zamiast być przedstawicielami całego narodu... „Wybierać należy przedewszystkiem tych, którzy wówczas, gdy nad tą naszą rolę gwizdały najmroźniejsze wichry, kładli się na niej i ogrzewali ją własnym ciałem, aby nie skostniała zupełnie—i którzy wyrwali z niej ciernie i krzemienie. A mówiąc bez przenośni, należy zaufać takim niestrudzonym robotnikom, którzy pracowali oddawna, i którzy to na jednej, to na drugiej niwie odznaczyli się taką wyjątkową wytrwałością, taką wyjątkową i owocną energją, tak bezprzykładną czujnością, że owe przymioty wyniosły ich znacznie ponad poziom zwykłych pracowników. To są ludzie nie tylko ogromnej zasługi, ale zarazem niepospolici; tacy odznaczają się i uzyskują wpływ wszędzie, a zarazem wzbudzą szacunek i podziw tak dla siebie samych, jak i dla zbiorowego ciała, do którego należeć będą”.

Tam znów, w „Kurjerze Litewskim”, p. W. Gostomski jest zdania, że: „Jeśli już przedstawiciele arystokracji polskiej wezmą udział w przyszłym Sejmie, to historia pozostawiła nam szlachtę, reprezentującą dotąd większą część narodu, to jednak przekonają się rosjanie, że: „To nie będzie ów buńczuczny i nadęty szlachcic w pasie złocistym i czerwonym kontuszu, jakiego widzieć można w „Życiu za cara”, lub „chępliwy lach”, jak go przedstawił Puszkina, lecz szczerzy miłośnik ideału humanitarnego i gorliwy pracownik w kierunku kultury”.

W „Gazecie Kaliskiej” nakoniec p. T. Z. następującą daje radę: „W popieraniu najsluszniejszych, najbardziej humanitarnych dążeń najsympatyczniejszej nam grupy, na tliwość i wrodzoną nam rycerskość miejsca być nie może, o ile nasze poparcie, choć pośredniej korzyści nam nie przyniesie. *Do ut des!* „piękne za nadobne” w życiu naszym parlamentarnem powinno być niespuszczoną z oka regulą!... Nie darmo!...”

Możnaby przytoczyć całe foljały, cały tom ułożyć z wyjątków podobnych, rozrzuconych obficie w prasie warszawskiej lub prowincjonalnej. Wybraliśmy kilka, jako charakterystyczne. Z nich widnieje, że od skrajnych idealistów począwszy, a skończywszy na tych, którym się wydaje, iż są ostatnim wyrazem utylitaryzmu politycznego—wszyscy są jeszcze teoretykami dopiero, nie przeszli widocznie ani przez ogień walki wyborczej, ani przez praktykę parlamentaryzmu samego. Są to tkanki na mgłę. Rzeczywistość da nam odmienny obraz od tego wszystkiego. Jeśli rzeczy pójdą według zamierzonego planu, wybory w obydwóch terminach zostaną uskutecznione, a parlament zacznie swe prace, to za kilka miesięcy będzie się pisało inaczej, bo się inaczej pisać będzie musiało. Wszelakie naiwnostki zejda na drugi plan. Ideolodzy umilkną, albo się przekonają, że te rzeczy w praktyce wyglądają zupełnie inaczej, że programu żadnego zamknąć nie można w dydaktycznej formułce, wyprowadzanej jakby z katedry do głowasego audytorjum. Albo też możnaby te śliczne wywnętrzania, uważające się same za program, porównać do machania szabelką dziecinną z wypchanego konika na biegunach i wyobrażanie sobie, że to prawdziwa bitwa. Nie tak będzie w rzeczywistości.

Już dziś jest ona inną. Naprawdę wrota w partjach i gotuje się zawzięcie. Z pomiędzy różnic stronnicych wyłaniają się coraz silniej, coraz wyraźniej, osobiste ambicje i zawiści osobiste. Dowodem, że wszystkie zgromadzenia, jakie dotychczas przyszły do skutku, nie doprowadziły do stanowczego rezultatu, nawet co do kompletnej listy kandydatów, a konkluzje ostateczne co do tego musiano odroczyć na dwa tygodnie.

Podobnie jak piszący o przyszłych wyborach i przyszłym parlamentaryzmie nie zeszli jeszcze z obłoków teorii na ziemię, tak i sami agitatorowie nie zdają sobie dość jasnej sprawy z tego, że walka wyborcza polega na przygotowaniu szczegółów, od których rezultat zależy. Prawo wyborcze jest tego rodzaju, że prawyborcy stanowią będą o wyniku. A do tych prawyborów, pomimo czasowego ograniczenia, stanie w samej Warszawie około 12 tysięcy prawyborców,

złożonych z najróżnorodniejszych elementów, których przekonani, aspiracji, stopnia uświadomienia nikt nie zna, a przynajmniej zna się je w sposób bardzo niedokładny. Do tego — grunt jest najzupełniej nieprzygotowany, a termin stosunkowo bardzo krótki. Uprzątnąć sobie również należy, że u nas prawybory przypadną na 24 grudnia (wigilia w tym roku przypada na 23 grudnia), a więc na czas świąteczny, od czego również bardzo dużo zależeć będzie. W dniu tym zgromadzenie kilkunastu tysięcy ludzi około urn wyborczych i zorganizowanie ich w ten sposób, aby każdy wiedział, czego chce, zrozumiał o co chodzi i działał w pewnej myśli, w pewnym kierunku — jest rzeczą daleko trudniejszą, aniżeli pisać mowę na zgromadzeniu „poufnem“, aniżeli agitowanie wśród ludzi równych sobie, znajomych i ożywionych mniej więcej takim samym duchem. Tymczasem organizacja prawyboreczna przedstawia się jako działanie z kilkoma nieznanymi, z których dopiero prawdziwą cyfrę wyszukać trzeba.

Z tem, że to będzie strasznie trudnem, agitatorowie z pośród inteligencji za mało się dotychczas liczą, nie znając poprostu środków, jak się do tego zabrać, jakim sposobem trafić do tych przekonań, aby walkę przedwyboreczą ogarnąć w pewien system, stworzyć organizację, która by do środka tych nieświadomych lub półświadomych trafiła, znaleźć ludzi, którzyby do nich skutecznie przemówić umieli.

I to właśnie, ten brak przygotowania szczegółów, niedostateczne zdawanie sobie sprawy, że rezultat zależy od dobrze naprzód obmyślanych i przeprowadzonych drobnostek, może się stać powodem nadzwyczajnych niespodzianek, w jakie rezultat wyborów będzie niezawodnie obfitował — tam mianowicie, gdzie wchodzi w grę większe miasta. Daj Boże, aby były przynajmniej jaknajmniej niepożądane.

X. Y. Z.

+ Według „Warsz. Dniew.“, przy unarodowieniu szkół handlowych przeszło 130 profesorów — rosjan — uruci swe posterunki. Urzędowy organ ubolewa nad losem tych pedagogów, którzy, spadając z etatu, otrzymają tylko roczną pensję w kwocie 900 rb. Petersburski „Razswiet“ doradza ministerstwu skarbu, aby rosyjskie siły nauczycielskie przeniosło do wewnętrznych guberni Cesarstwa, gdzie w szkołach handlowych wykładają częstokroć profesorowie zupełnie przypadkowi.

+ Naczelnikiem sztabu warszawskiego okr. wojen. został mianowany dowódca dywizji kozackiej syberyjskiej, jen.-lejt. Samsonow. — Naczelnikiem sztabu fortecy warszawskiej został mianowany naczelnik sztabu 21 korpusu armji, jen.-major Potocki. — Oficer sztabowy do szczególnych poruczeń przy gubernatorze radomskim, podpułkownik Fortwengler, został mianowany zastępcą gubernatora piotrkowskiego.

+ W Królestwie Polskiem od d. 5 do 12 b. m. stwierdzono 47 przypadków cholery, z nich kilka śmiertelnych. — W Łodzi stwierdzono dotąd 20 wypadków cholery, z czego 10 śmiertelnych.

+ „Nowiny“ się dowiadują, że w Petersburgu nie zatwierdzono pożyczki, jaką teatry warszawskie chciały zaciągnąć, ponieważ sprawa ta ma się zająć przyszły samorząd miejski, pod którego opiekę przejdą teatry, obecnie rządowe.

+ „Nowa Reforma“ nadesłała do Warszawy telegraficznie: „Prasie polskiej ser-

deczne powinszowania“ z powodu uchwały komisji Kobeki.

+ Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie ofiarowała do rozporządzenia Henryka Siemkiewicza 100 tys. egzemplarzy ilustrowanego elementarza polskiego.

++ Z prowincji. Na bankiecie podczas wizyty biskupiej w Skołowie, gub. siedleckiej, J. E. ks. Jaczewski — jak pisze „Kur. Warsz.“ — wystąpił przeciwko strejkom, rujnującym zarówno kraj, jak i samych pracowników, i wznosił toast zjednoczenia: za zdrowie pracodawców i pracowników. — Kilku dziesięciu ziemian z okolic Włocławka obiecało przyjść z pomocą materialną szkole handlowej w tem mieście po wprowadzeniu wykładow w języku polskim. — W Suwałkach powstała „Lutnia“. — „Słowo“ donosi: „Pośród pątników na 8 września w Skępem szeroko omawianą była sprawa niegodnego zachowania się inspektorowej Sumskiej, która z okien seminarjum wyśmiewała się i lżyła duchowieństwo, rzucając pestkami od śliwek w tłum spowiadającego się ludu. Policja nie chciała w swoim czasie pociągnąć p. S. do odpowiedzialności prawnej; teraz dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że sprawa oddana została w ręce prokuratury“. — Według dokonanej analizy, z 20 studzien publicznych w Kaliszu tylko w 5 woda okazała się zdatną do picia; ze 137 studzien prywatnych dobrą wodę znaleziono tylko w 53.

++ Z Łodzi. Na miejsce jen.-lejt. Szutlewortha, który otrzymał urlop, tymczasowym jen.-gubernatorem wojennym Łodzi i pow. łódzkiego został jen.-lejt. Szatłow. — Na stacjach kolei fabryczno-łódzkiej ukazały się napisy w języku polskim. — Minister skarbu nadesłał wdowie po ś. p. Kunitzerze depeszę z wyrazem współubolewania J. C. M. Najjaśniejszego Pana. Ś. p. Kunitzer zapisał na cele dobroczynne 225 tys. rb., w tem legaty dla robotników i oficjalistów swej fabryki, dla łódzkich tow. dobroczynnych wszelkich wyznań, na stypendja dla straży ogniowej. Charakterystyczne zeznanie w czasie śledztwa złożył morderca Kunitzera, Adolf Szulz. Oświadczył on, że jest anarchista, do Kunitzera osobiście nie miał żadnego żalu, tylko go nienawidził z powodu zajmowania przez niego wybitnego posterunku w społeczeństwie. Naczytawszy się książek i broszur anarchistycznych, przyszedł do przekonania, iż obowiązkiem jego jest zabić przynajmniej kilku ludzi bogatych i wybitnych. Z tego też powodu zamordował Kunitzera, żałując zaś bardzo, że go zaraz schwytano i przeto nie będzie mógł już więcej bogaczy wymordować. — Przełożone pensyj w Łodzi mają kłopot nielada; wszędzie prawie większość uczennic to żydówki rosyjskie, które w razie wprowadzenia wykładu polskiego, wystąpią z tych szkół. — Na ogólnem zebraniu żydowskiego Tow. dobroczynności stwierdzono, że w r. z. wpływy zmniejszyły się o 16 tys. rb. *Argus*.

W uniwersytecie warszawskim.

W niedzielę d. 15 b. m. w gmachu uniwersytetu odbył się drugi wiec studentów rosjan, zwołany wskutek tego, że rada profesorów zażądała umotywowania znanej już uchwały wiecu poprzedniego. Na wiec przybyło około 200 studentów rosjan i żydów. Zebrani postanowili przedstawić radzie profesorów następującą rezolucję:

„My studenci i farmaceuci uniwersytetu warszawskiego, którzy dnia 10 października podaliśmy zbiorowe żądanie przeniesienia nas do uniwersytetów rosyjskich, wybranych przez nas, przedstawiamy następujący motyw swego żądania:

My wszyscy, przyznając każdej narodowości prawo swobodnego stanowienia o sobie i żądania szkoły narodowej, nie uznajemy za możliwe pozostawać dłużej w uni-

wersytecie warszawskim i tem przeszkadzać przeważającej większości studentów, którzy postawili żądania unarodowienia wyższej uczelni w Warszawie.

Oprócz tego uchwaliliśmy starać się, aby rada dopuściła na posiedzenia swoje 2 delegatów, upoważnionych przez nas (jednego rosjanina i jednego żydę), którzyby przedstawili radzie szczegółowe objaśnienia co do ustąpienia studentów z Warszawy.

Przytem kategorycznie prosimy po raz wtóry, aby rada poczyniła natychmiastowe starania o przeniesienie nas do innych uniwersytetów i, aby spełnienia naszego żądania nie stawiała w zależności od wznowienia lub niewznowienia wykładow w uniwersytecie warszawskim.

Studenci politechniki rosjanie postanowili przenieść się do innych politechnik.

W d. 4 (17) paźd. na posiedzeniu rady profesorskiej uniwersytetu, żądania studentów zostały przyjęte nieprzychylnie i decyzja zapadła odmownie. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele studentów.

ZAJŚCIA W PETERSBURGU.

W niedzielę d. 2 (15) b. m. i dni następnych stolica była widownią zajść, które w krótkości notujemy podług komunikatów urzędowych. Uroczyste przeniesienie zwłok rektora, ks. S. Trubecckiego, dało powód do pierwszych manifestacji.

Gdy kondukt pogrzebowy szedł prosp. Suworowskim zaczęto śpiewać marsyljanekę, a jednocześnie niewykryty sprawca zranił w nogę oficera żandarmerji. Śpiewy niedozwolone wybuchały kilkakrotnie w czasie pochodu, zaś od chwili, gdy trumnę wnoszono na dworzec, na placu rozległy się krzyki, zaczęto gwizdać, ktoś strzelił z rewolweru. Po odejściu pociągu tłum, liczący 2 tys. osób, śpiewając marsyljanekę, ruszył Newskim prosp. Rozwinięto chorągiewki czerwone. Przy placu Kazańskim zaszła tłumowi drodze żandarmerja, gwardja konna i policja, na którą posypały się kamienie, miotły i t. d. Raniono jednego oficera i siedmiu żandarmów. Tłum, rozbitý na drobniejsze oddziały, pociągnął ku Newie, przez most pałacowy na wyspę Wasilewską. Tu przed gmachem uniwersytetu zebrało się parę tysięcy osób, które przy śpiewach rewolucyjnych domagały się otwarcia drzwi uniwersytetu. Oddział policji, przyjęty kamieniami i hałasem, rozpedził tłum pałaszami. Część rozbiegła się, część zaś weszła do uniwersytetu i urządziła tam mityng.

Zarządzono dochodzenie śledcze na skutek skarg osób, które odniosły rany lub skażenia.

Odezwa rektora uniwersytetu.

W uniwersytecie i w pismach ogłoszono następującą odezwę: „Rektor i komisja wybrana przez radę uniwersytetu zawiadamia pp. studentów, że dowiedziawszy się o starciu, jakie miało miejsce w d. 2 (15) października, w niedzielę, przed gmachem uniwersytetu między studentami a policją, zakomunikowała o tem naczelnikowi miasta, zwracając uwagę na konieczność przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie przy udziale przedstawicieli rady uniwersyteckiej“. Naczelnik miasta przystał na to chętnie.

Uchwała wiecu studenckiego.

Po starciu z policją, w auli uniwersyteckiej odbył się wiec, na którym powzięto następującą uchwałę: „zgromadzenie w d. 2 paźdz. wyraża nagane grupie osób, niewiadomych z nazwiska, które pociągnęły studentów do demonstracji politycznej i poleca na przyszłość uczestniczyć w tych tylko demonstracjach, które będą organizowane pod znanym hasłem”. Zdania na wiecu podzieliły się. Jedni studenci twierdzili, że demonstracje wywołali nieznanymi prowokatorzy, inni, że uczyniły to rewolucyjnie nastrojone żywioły skrajne wśród młodzieży, których nie należy utożsamiać ze studentami.

Strejk zecerów.

W niedzielę d. 2 (15) b. m. wiecz. w sali domu ludowego na Wołkowie zwołany został wiec zecerów i pracowników zakładów drukarskich. Przedewszystkiem przemawiał delegat strejkujących zecerów moskiewskich, poczem uchwalono, na znak solidarności z towarzyszami w Moskwie, zawiesić wszelkie roboty drukarskie w Petersburgu na dni trzy, w razie zaś, gdyby wydawcy uciekli się do środków represyjnych, strejkować czas dłuższy. Na zebraniu w d. 5 (18) przyszli zecerzy do wniosku, że nie są przygotowani do dłuższego strejku i postanowili wrócić do pracy. We czwartek ukazały się dzienniki.

W fabrykach.

W d. 4 (17) paźdz. o godz. 7 rano robotnicy ekspedycji papierów państwowych zgromadzili się na dziedzińcu tej instytucji, zamiast przystąpić do pracy i zachowywali się tak burzliwie, że wezwano rotę żołnierzy, pełniącą tam straż stałą. Robotników wyparto z dziedzińca na ulicę, gdzie konne patroły policyjne rozproszyły ich. Raniono dwóch robotników bagnietami, ośmiu zaś odniosło w tumultcie uszkodzenia. Fabryka stoi.

Tegoż dnia w południe zastrejkowali robotnicy zakładów Newskich i zmusili do porzucenia warsztatów robotników trzech fabryk sąsiednich. Na trakcie schlüsselburskim zebrał się liczny tłum, który śpiewał pieśni rewolucyjne i ciskał kamieniami w wagony tramwaju. Wobec tego trzeba było zawiesić ruch kolei parowej. Gdy z miasta nadbiegła sotnia kozaków i oddział konnej straży policyjnej, robotnicy pochwali się za płoty i rzucali kamieniami w żołnierzy. Kilku ludzi, ukrytych w szopie, zaczęło strzelać do kozaków z rewolwerów, wobec czego ci dali ognia. Tłum rozpiezchł się narazie, lecz o zmroku zaczęto tłuc łafarnie i napadnięto sklep monopolowy.

W MOSKWIE.

Koniec strejku zecerów.

W d. 2 (15) b. m. odbyło się posiedzenie wydawców dzienników moskiewskich, na którym byli obecni także i przemawiali przedstawiciele zecerów. Po długich naradach postanowiono zaspokoić żądania zecerów i od nowego roku wprowadzić odpoczynek świąteczny, o ile zgodzą się na to wydawcy petersburscy. Uгода stanęła narazie i w d. 5 (18) paźdz. wyszły w Moskwie wszystkie dzienniki po 11 dniach przymusowej przerwy.

Zajścia w d. 3 (16) października.

Po pogrzebie ks. Trubeckiego tłum nie rozszedł się, lecz ruszył w zwartych szeregach ku miastu, niosąc czerwoną chorągiew i śpiewając pieśni rewolucyjne. Oddział kozaków, który zastąpił drogę demonstrantom, powitano grądem kamieni. Zaczęto łamać sztachety i rzucać niemi w kozaków; padło kilka strażaków. Nieliczny oddział kozaków nie był w stanie rozproszyc tłumu i ten kroczył dalej, eskortowany przez żołnierzy. Dopiero silniejszym oddziałem kozaków z trudnością udało się go rozproszyc. Aresztowano 27 osób. O ile wiadomo, otrzymały poważniejsze rany 3 osoby.

NAJWYŻSZY UKAZ

w sprawie prywatnego szkolnictwa w Królestwie Polskiem.

Dbając o dalszy rozwój sprawy oświaty narodowej w guberniach Królestwa Polskiego, zatwierdziliśmy w d. 6 czerwca roku bieżącego główne zasady, na których powinny się opierać wykłady w prywatnych zakładach szkolnych okręgu warszawskiego. Uznawszy obecnie za dobre przyspieszyć wykonanie takiej Naszej Woli, nie czekając ostatecznego zatwierdzenia zarządzeń właściwych w porządku ustawodawczym, uznaliśmy za słuszny wniosek Komitetu ministrów w sprawie rozpatrzonych przezeń przedstawień ministrów oświaty narodowej i finansów. Z tej przyczyny, jako urządzenie czasowe, rozkazujemy:

1. Pozostawić ministrom oświaty narodowej i finansów prawo, zanim rozpatrzoną będzie w porządku ustawodawczym kwestja szkoły prywatnej, pozwalać w guberniach Królestwa Polskiego, w zakładach prywatnych szkolnych różnego rodzaju, tak istniejących, jak mających się otworzyć, chociażby z kursem, przewyższającym kurs progimnazjów—wykład w polskim i litewskim językach wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, historii i geografji, które winny być wykładane po rosyjsku i które winny być przedmiotami obowiązującymi dla tych typów szkoły, do których, na zasadzie obowiązujących ustaw, przedmioty te wchodzi.

2. Wskazane w § 1 pozwolenia wydawać spółkom, stowarzyszeniom i osobom prywatnym, w zastosowaniu do zasad, wypowiedzianych w części II rozdz. III Zbioru ustaw zakładów szkolnych i naukowych ministerstwa oświaty narodowej (t. XI Zb. praw, wyd. 1893 r.) i w ustawie o handlowych zakładach naukowych.

3. W zakładach szkolnych, przeobrażonych lub otwartych na tych (§ 1 i 2) zasadach, nie udzielać urzędującym ani uczącym się praw i przywilejów, zastrzeżonych we-

dług ustawy dla zakładów rządowych lub z niemi zrównanych.

4. W guberniach Królestwa Polskiego, dla handlowych zakładów naukowych, utrzymywanych obecnie na rachunek obowiązkowego poboru ze świadectw kupieckich i przemysłowych, ustanawianego przez ministra skarbu, dozwolnić zachowanie tego poboru i po przekształceniu oznaczonych zakładów na prywatne, z wykładem w językach miejscowych.

5. Odnosnie do zamykania oznaczonych w § 1 tego Ukazu handlowych zakładów naukowych, stosować porządek, ustanowiony Najwyższą zatwierdzoną d. 1 grudnia 1903 roku opinią Rady Państwa.

Dla wykonania tego Senat rządzący nie zaniechaj wydać należnego rozporządzenia.

Na oryginale własną ręką Jego Cesarskiej Mości podpisano:

MIKOŁAJ.

(«Prawit. Wiestn.»).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

URZĘDOWE.

×× W d. 1 (14) paźdz. Jego Cesarska Mość ratyfikować raczył traktat pokojowy pomiędzy Rosją a Japonją, opracowany w Portsmouth, o czym rząd japoński został zawiadomiony w d. 2 (15) paźdz. przez ambasadora francuzkiego w Tokio. Tegoż dnia ratyfikował pokój mikado.

×× Ogłoszono reskrypt Jego Cesarskiej Mości do ministra spraw zagranicznych, bar. Lamsdorfa, podnoszący jego zasługi przy zawarciu pokoju z Japonją, za które zostaje mianowany kawalerem orderu św. Włodzimierza I-iej klasy.

×× Na mocy rozkazu Najwyższego do ministerstwa marynarki z d. 2 (15) b. m., *wykluczony zostaje ze służby* W. Ks. Cyryl Włodzimierzowicz, kapitan 2-iej klasy ekwipażu gwardji.

W PETERSBURGU.

= Ks. Maksymiljan Saski, ksiądz i profesor wschodnich obrzędów w uniwersytecie fryburskim (w Szwajcarii), bawił w Petersburgu w ciągu dni kilku. Książe, brat panującego obecnie króla saskiego, podróżuje w celu naukowym; zwiedził już Konstantynopol, Częstochowę i Kijów. Na dworcu książe został powitany przez księżę dominikanów z kościoła św. Katarzyny.

= Zgon ks. Trubeckiego wstrząsnął całym miastem. Niezliczone tłumy dążyły w ciągu dni paru z hołdem do zwłok, przy których instytucje i korporacje zamawiały modły pogonne. W niedzielę od rana dookoła gmachu Kliniki zebrał się tłum wielotysięczny wszelkiego stanu, płci i wieku. Trumnę dębową na ramionach wynieśli profesorowie i studenci, złożono ją na skromne mary, poczem pochód ruszył zwołna ku dworcowi Mikołajewskiemu. Pochód poprzedzały deputacje z wieńcami; naliczono ich około 120; przy licznych wieńcach powiewały czerwone wstęgi. Porządek utrzymywali studenci. Obecni żandarmi na żądanie publiczności usunęli się. Chór studentów, połączwszy się ze śpiewakami cerkiewnymi, śpiewał «pamięć wieczną». Trumna zło-

żona została w specjalnym pociągu, wśród mnóstwa wieńców. Obecnie wyrażono w imieniu księżnej serdeczne podziękowanie za wyrażone sympatie. Pociąg ruszył, poczem tłum zwoła rozszedł się wzdłuż Newskiego. W Moskwie, po uroczystym nabożeństwie, ruszył kondukt na ementarz Donieckiego monasteru. Uderzająca była skromność pogrzebu. Żadnych oznak dostojności, ani ostentacji zewnętrznej. Za to niezliczone tłumy ludności, szczególnie studentów i młodzieży, niezliczona ilość wieńców najroźniejszych. Z polskich wieńców zauważyliśmy: od redakcji „Kraju” „Szlachetnemu rosjaninowi”, od Koła adwokatów polaków w Petersburgu, od młodzieży „Zacnemu człowiekowi, rektorowi uniwersytetu moskiewskiego w dowód uznania, młodzieży polska z Warszawy”. Polacy w Moskwie złożyli u trumny wieńiec z napisem: „Szlachetnemu obrońcy wyzwolenia ludów, od polaków z Moskwy”. Nad mogiłą przemawiali prof. Manuikow i dużo innych przedstawicieli inteligencji, a także rabin moskiewski. W synagodze w Warszawie odbyło się nabożeństwo staraniem studentów żydów.

= Przybyli w charakterze przedstawicieli kolei warszawsko-wiedeńskiej do Petersburga: prezes kolei wiedeńskiej, bar. Leopold Kronenberg, członek rady zarządzającej: r. t. Rydzewski i p. Grabowski, dyrektor finansowy p. Strasburgier, dyrektor kolei inż. Łapezyński, naczelnik służby drogowej inż. Dworzyński, naczelnik służby ruchu inż. Durnowo i pomocnik jego inż. Frank, i radca prawny mecenas Brzeziński, dla wzięcia udziału w naradach ministerstwa w sprawie wprowadzenia języka polskiego na kolejach. — W zeszłym tygodniu bawił w sprawie szkoły handlowej i in. p. J. A. Surzycki z Łodzi.

= Wybory syndyków. W niedzielę d. 9 b. m., o godz. 1 po południu, w sali bibliotecznej kościoła św. Katarzyny odbędą się wybory syndyków, na miejsce ustępujących jen. A. Babiańskiego i jen. J. Żylińskiego. Z pomiędzy czterech kandydatów, przedstawionych przez proboszcza, a mianowicie: adw. J. Niewodniczańskiego, inż. A. Pszenickiego, p. Fr. Piekarskiego i inż. L. Staniewicza, ogólne zgromadzenie parafjan powinno wybrać 2 syndyków i 2 zastępców.

= Z Towarzystwa dobroczynności. W sobotę d. 8 b. m. o godz. 8 wieczorem, w sali bibliotecznej kościoła św. Katarzyny odbył się małe ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa. Głównym punktem obrad ma być zapożyczenie z funduszu nietykalnych Towarzystwa sum na skup od niektórych członków rodziny ś. p. L. Liniewicza przypadających na nich części dochodów od nieruchomości, zapisanych na rzecz Towarzystwa.

= Komitet „Lutni” prosi nas o podanie do wiadomości ogółu, że stały lokal otwarty jest z dnem 1 (14) b. m. codziennie od godz. 8 wiecz. W sobotę d. 15 (28) b. m. otworzy sezon zimowy koncert przy łaskawym współudziale wybitnych sił artystycznych.

Od pewnego czasu w paru pismach warszawskich grasuje niejaki p. St. Gr., i korespondencjami oraz artykułami swemi, choć nie pozbawionymi pewnej swady reportersko-delatorskiej, wprowadza nieustannie w błąd opinię publiczną. Proces żąbkowania dziennikarskiego p. St. Gr. małoby nas obchodził, gdyby nie okoliczność, iż pan ten ośmiewa się napastować „Kraj” insynuacjami równie niedorzecznymi, jak niegodziwymi. Przed kilku tygodniami daliśmy mu należyta odprawę z powodu bezpodstawnego kwestjonowania naszych wywiadów

w sprawie szkolnej. Nie uspokojony tą nauką, p. St. Gr. próbuje znowu na łamach „Gońca” swych szpilkowych ukłuć z powodu wywiadów, które zamieściliśmy w sprawie „Książnicy polskiej”, a które prostowały jego, jak zwykle, fałszywe informacje. Kierując się złą wolą, a posługując kłamstwem, półsłówkami i aluzjami p. St. Gr. usiłuje przekonać czytelnika, iż „Kraj” jest przeciwny zwrotowi w Warszawie zabranych różnemi czasy zbiorów polskich. Byłoby to bardzo śmieszne, gdyby jednocześnie nie było tak smutne...

KRONIKA OGÓLNA.

AKCJA RZĄDOWA.

×+ Minister spraw wewnętrznych zawiesił sprzedaż pojedynczych numerów dziennika „Stowo” w Petersburgu.

×+ W Odesie i pow. odeskim zniesiono stan wojenny, utrzymując stan ochrony wzmożonej.

×+ Administrator parafji Jeruzal (pow. nowomiński), ks. Stef. Lesisz, został usunięty.

FAKTY I OBJAWY.

×+ D. 14 b. m. w Markach pod Warszawą do mieszkania fabrykanta Briggsa rzucono bombę, która zraniła 2 osoby, oraz zastrzelono 3 strażników.

×+ W zeszłym tygodniu zastrzelono: pod Warszawą, we wsi Kolo, niejakiego Ignatiuka, na Woli Iwaszkiewicza, w Młocinach—Jermolina, w Blizinie (pow. konecki)—Samborskiego, w Częstochowie—stolarza Bernatowicza. Postrzelono: w Łodzi Wolfa Kurca (napad „Achterów” z „Bundu”), w Siedlcach — naczelnika więzienia, Skrabelińskiego; w Potoku pod Warszawą—Banazika (samosąd przeciw złodziejowi).

×+ W gub. suwalskiej rozbito 2 sklepy monopolowe wiejskie.

×+ W nocy z 12 na 13 b. m. pod Łomżą przejeżdżał transport ostrych nabożów. Trzech furmanów, żydów aresztowano.

×+ W d. 30 wrz. w Krasnojarsku nieznanym sprawcą zabił policmajstra von Eitmana na progu jego mieszkania, w chwili, gdy wracał z teatru z rodziną.

BEZROBOCIA.

×+ Bezrobocie fabryk w Rydze skończyło się. Dyrektor rusko-bałtyckiej fabryki wagonów został w dn. 4 (17) b. m. ciężko raniony. W Saratowie trwa bezrobocie drukarni.

×+ W zeszłym tygodniu zastrejkwano w 9 cukrowniach w Królestwie.

RUCH SZKOLNY.

×+ Dyrektor gimnazjum marjampolskiego wydalil ze szkoły ucznia 5-ej klasy Mnatakajcia za to, że nie chciał mieszkać w internacie, utworzonym przy gimnazjum. Gimnazjum zamknięto; wydano 126 uczniom.

×+ Rada miejska w Charkowie postanowiła rozważyć na posiedzeniu nadzwyczajnym stan nauk w szkołach średnich, których uczniowie zaprzestali uczęszczać na lekcje.

×+ Uniwersytet i instytut weterynaryj w Jurjewie (Dorpacie) oraz uniwersytet i instytut technologiczny w Tomsku zamknięto na czas nieokreślony.

NADESLANE.

MERAN—Willa „Stefania”

lecznica fizykalno-dietetyczna, jesienno-zimowa, dla ozdrowieńców, małokrwistych, nerwowych, reumatyków i sercowo-chorych. Piersiowo-chorych zakład nie przyjmuje. Leczenie metodami naturalnymi, a więc dyjetą (winogrodem, mlekiem, owocami i t. p.), wodą, elektrycznością, gimnastyką, masażem, słońcem i powietrzem. Sezon od 19 sierpnia (1 września) aż do lata. Ceny umiarkowane; urządzenie z komfortem. Prospekty polskie.

Dr. RINDER, właśc. zakładu, lecz także poza zakładem.

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 45.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Bryndzy-Nackiego, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewiczza, Natanson, Ryłki, Thiemego, Tyrolowskiego i Winałera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1,50 do 5 rb.

PRYWATNE

Kursy Handlowe

Gust. Chwat-Czyński, b. profes. szkół handl. im. Kronenberga, Łaskusa, Raczkowskiej, Rontalera i Ubysza, od r. b. wykłada i, lko na własnych kursach.

żeńskie

i oddzielne

męzkie

Roczne

dzienne

wpis 100 rb.

Półroczne

wieczorne

wpis 60 rb.

Programy:
Nowy-Swiat № 4
w Warszawie.

2 stypendja po 500 rb.

KRAJ ZACHODNI.

WILNO, 3 (16) października.

[Opieszałość prawników do Sejmu państwowego. Chybiłoby zgromadzenie przedwyborcze. Dezideraty płatników szkoły handlowej].

□ Przed rozpoczęciem obrad w Komitecie wileńskim dla spraw ziemskich, zarysowały się wśród obecnych dwa kierunki wyraźniejsze. Jeden popierający żądania samorządu ziemskiego w ramach szerszych niż ustawa 1890 r., nawet 1864 r., drugi, jako głos bardzo szczupłej mniejszości, reprezentowanej przez p. H. Milewskiego, trzymający się ustawy z r. 1890. P. Milewski na szpaltach „Kurjera Litewskiego” ostrzegał, że wymagając więcej niż daje ustawa z roku 1890, t. j. odrębnych od Cesarstwa warunków, dobrowolnie opóźnimy wprowadzenie u nas ziemstwa i z własnej winy przedłużamy utrzymanie w kraju „stanu wyjątkowego”. Oprócz tego żądanie praw szerszych niż te, jakie posiada obecnie Cesarstwo, może wywołać reakcję i projekty jakichś nowych praw wyjątkowych. Przeciw temu pogładowi wystąpił w tymże „Kurjerze Litewskim” p. Mirosław Obieziński, którego słowami przemawia większość. Pomimo, iż przewodniczący w Komitecie na pierwszym jego posiedzeniu również ostrzegał, że odstąpienie w żądaniach od ustawy 1890 r. opóźni znacznie wprowadzenie ziemstwa na Litwie, większość zgromadzenia uznała, że wprowadzenie bez wszelkich zmian ustawy z r. 1890 jest niepożądane, że należy jaknajrychlej wprowadzić tu instytucje ziemskie na zasadach odrębności warunków miejscowych.

Przy układaniu w Wilnie listy prawników do Sejmu państwowego, je-

dną część społeczeństwa—żydzi—okazała się zupełnie przygotowaną i najdokładniej świadomą i ilości głosów, jakimi rozporządzać będzie, i jednolitości działania, druga zaś część — polacy — (z małą domieszką rosjan i litwinów) trwa w apatii. Jest dużo prawyborców, nie wiedzących nawet o zbliżających się wyborach; jest 900 właścicieli, posiadających cenzus wyborczy, które w przeddzień ostatniego terminu dawania plenipotencji swym zastępcom, nie pomyślały o wysłaniu takich plenipotencji do kancelarii zarządu miejskiego i tym sposobem całych 900 cenzusów polskich ginie marnie. Jednym z powodów tej dziwnej abstynencji szanownych dam jest obawa wydatkowania 2 rb. 30 kop. na kosztą notarialne przy sporządzaniu plenipotencji! Co począć z tak oszczędnymi gospodyniami? Są i tacy wyborcy, którzy uważają swe prawo wyborcze za rodzaj kłopotu i naiwnie dopytują się, czy nie możnaby od tego jakkolwiek „wykrecić się”? Przy takim stanie rzeczy nie dziwnego, że pierwsza próba zorganizowania zgromadzenia przedwyborczego, zwołanego do sali klubu miejskiego w d. 28 września, doznała zupełnego *fiasco*. Brak karności parlamentarnej, nieobycie się z formami przemawiania publicznego, same zresztą przez się utrudniały porozumienie się całkiem obcych sobie żywiołów.

Zgromadzenie kupeców, placących pewien podatek na utrzymanie szkoły handlowej, postanowiło starać się o następujące reformy w tej szkole: dopuszczenie na katedry nauczycielskie wszystkich odpowiednio wykształconych osób, bez różnicy narodowości i religii; wykład języków polskiego i litewskiego z wprowadzeniem do czytelní szkolnej książek polskich i wogóle wszelkich, drukowanych w językach miejscowych; zmianę § 24 ustawy szkoły, orzekającej, iż prezesem rady nadzorczej może być tylko osoba wyznania chrześcijańskiego; dopuszczenie na wykłady i na egzaminy nie tylko prezesa, lecz i członka rady nadzorczej; wreszcie dodanie do ustawy artykułu nowego, iżby do składu komitetu pedagogicznego szkoły wchodził jeden z członków rady nadzorczej, z wyboru tej ostatniej.

A. R. Z.

□ **Mińsk.** Telegram Agencji petersburskiej donosi, że gubernator miński wniósł podobno prośbę do prokuratora petersburskiej Izby sądowej o pociągnięcie do odpowiedzialności kryminalnej za oszczerstwo redaktora „Rusi” oraz korespondenta za artykuł, opisujący historię wysłania wojsk do Niedźwiedzie, w pow. słuckim.

□ **Z Kijowa** piszą do nas: Wśród inteligencji polskiej powstał projekt poczynienia starań w ministerstwie spraw wewnętrznych o pozwolenie w Kijowie odczytów popularnych w języku polskim. Nadto zamierzony jest szereg tanich książek polskich do użytku ludu. O.

□ **Ze Starokonstatynowa** piszą do nas: Na odbytem niedawno zgromadzeniu starokonstatynowskiego Tow. rolniczego rozprawiano nad wyborami do Sejmu państwowego. Zdaniem marszałka szlachty pow. starokonstatynowskiego p. M. Żurawskiego, pomimo że cenzus wyborczy ustanowiono wysoki, przyszli posłowie do Sejmu powinni bronić nie tylko interesów swych wyborców, lecz spraw całej ludności danego okręgu wyborczego. Dla przeprowadzenia agitacji przedwyborczej wy-

brano komitet, złożony z siedmiu członków. Poruszono także kwestję, aby z praw wyborczych mogli korzystać liczni dzierżawcy, należący w większości do inteligencji. Dla opracowania tej kwestji wybrano również komisję specjalną. W końcu marszałek Żurawski złożył podziękowanie za wybór jego i jego towarzyszy na kandydatów wyborców gubernialnych, uroczystie obiecując przytem, w razie wyboru do Sejmu, działać dla dobra całego kraju i jego różnoplemiennej ludności. X.

□ **Z Berdyczowa** piszą do nas: Podjęty jeszcze przed paru laty przez dyrektora miejscowego Banku państwowego p. Norb. Kossowskiego projekt otwarcia w Berdyczowie oddziału rosyjskiego Tow. pomocy dla handlu i przemysłu, dopiero teraz zyskał aprobatę władz wyższych. Jest to poważny nabytek dla miasta i jego okolic. A.

ZASŁUBINY I ZARĘCZINY.

D. 25 września s. s. w Kochanówce na Podolu odbył się, wobec licznie zebranej rodziny, ślub panny Janiny, córki s. p. Stanisława i Ludwiki z Kruszyńskich Fedkowiczów, z p. Arturem Ferencowiczem. Związek pobłogosławił sędziwy i zasłużony ks. prałat Adam Kruszyński.

W kościele w Mokotowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy dr. medycyny Stanisławem Gościćkim z Warszawy, a panną Amelią Dutkiewiczówną, córką inżyniera i obywatela Mokotowa Tadeusza Dutkiewicza i s. p. Heleny z Leśniewskich.

W kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach odbył się ślub panny Marji Sojeckiej z p. Stanisławem Chłodzińskim, prawnikiem.

DONIESIENIA.

Istniejący od roku 1890
DOM ZDROWIA d-ra K. DOBRSKIEGO,
w Warszawie, Aleja Róż 10,
przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem umysłowych.

OBRAZY do zbiorów i galerij.
Wyborowe utwory.
Warszawa, Marszałkowska 129—I Salon Sztuki St. Kulikowskiego.

Od Administracji. Rubryki „Zasłubiny i Zaręcziny” oraz „Nekrologje” są płatne 50 k. od wiersza.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

[Komisja naftowa. Sprawa robotnicza. Stosunek do niej rządu oraz przemysłowców].

Świeżo zakończone pod przewodnictwem ministra skarbu obrady nad sposobami zażegnania głodu naftowego, rzuciły promień światła na wypadki bakińskie i ujawniły właściwą a wybitną rolę, jaką w sprawie tej odegrały nienormalne stosunki pracy w państwie nafty. Dwa memoriały, złożone przez delegacje robotnicze, a wydrukowane w urzędowej „Torg. - Prom. Gaz.», oraz

wyjaśnienia ustne ich reprezentantów w komisji, podnoszą otwarcie i śmiało szereg ciężkich zarzutów przeciwko przemysłowcom, oraz administracji miejscowej. Widzimy więc pomówienia o bezgraniczny wyzysk ciemnych a bezbronnych mas robotniczych, powodujący od czasu żywiołowy wybuch protestu w postaci zawieszenia pracy, wybuch, kończący się zawsze porażką słabych ekonomicznie i niezorganizowanych klasowo robotników, którym przeciwstaje zcementowany wspólnością interesów związek przemysłowców, popierany przez administrację i wojsko. Widzimy dalej otwarty zarzut prowokacji, robiony władzom administracyjnym, pomawianym o to, iż pragnąc zwalczyć ciągle ponawiające się zmowy robotnicze, rozmyślnie podniecili zarzewie nienawiści plemiennej tatarów do ormian, aby w ten sposób wprowadzić rozłam we wspólnej dotąd akcji robotników obu narodowości.

To też uregulowanie kwestji robotniczej jest dziś najważniejszym warunkiem przywrócenia normalnych stosunków w przemyśle naftowym. Żądania robotników streszczają się w dwóch grupach postulatów: politycznych i ekonomicznych. Z pomiędzy zadań natury politycznej najważniejszymi są domagania się prawa organizacji i związków, jako jedynego środka walki legalnej z przemocą kapitału, prawa zgromadzeń i zmów, udział robotników w zgromadzeniu ustawodawczem, w samorządzie miejskim w Baku i w innych organizacjach, mających styczność z bytem robotników i t. d. Do zadań ekonomicznych należy 8-godzinowy dzień roboczy, utworzenie osad robotniczych z większym niż dotąd uwzględnieniem zasad higieny i wygody, usunięcie pośredników-przedsiębiorców robót i utworzenie natomiast osobnego biura pośredniczącego z pomiędzy robotników a przemysłowców, wyznaczenie pewnego odsetku z czystego dochodu na zapomogi dla robotników i t. d. Otóż rzeczą wysoce charakterystyczną jest zachowanie się względem tych postulatów przemysłowców i sfer rządowych. Nafciarze wyrazili zupełną zgodę na uwzględnienie żądań politycznych robotników, i—ani słowem nie wypowiedzieli się co do ich postulatów ekonomicznych. Przeciwnie zaś rząd, w osobie prezesa komisji, p. Kokowcewa, wyłączył zupełnie z programu obrad postulaty polityczne, jako nie podlegające kompetencji komisji, a zalecił zwrócić szczególną uwagę na potrzeby ekonomiczne robotników. Słowem, błędne koło.

J. G.

— W tych dniach, według doniesienia petersburskiego «Słowa», urzędnicy kolejowi, którzy są członkami «wszechrosyjskiego związku kolejowego», otrzymali ustawę związku, zredagowaną przez biuro centralne. Cel związku ustawa określa, jako polepszenie materialnych i urzędowo-prawnych warunków służby. Członkiem związku może być każdy, pozostający w pewnym stosunku do sprawy kolejowej i przyjmujący wszystkie punkty ustawy. Organem wykonawczym ma być biuro centralne, które zwołuje zjazdy ogólne i prowadzi rachunkowość w sprawach całego związku. Biuro wybierane jest przez głosowanie tajne na zjeździe. Fundusze związku składają się: 1) z obowiązkowych składek miesięcznych w wysokości 1/2 proc. od pensji pobieranej; 2) z dochodów nadzwyczajnych (z koncertów, odczytów, ofiar). Każda linja kolejowa, bez względu na liczbę przedstawicieli, na zjeździe posiada tylko jeden głos.

NEKROLOGJA.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Bennich Karol, przemysłowiec, lat 64. Borsch Feliks, lat 88. Dzisieński Wincenty, b. kupiec, l. 62. Horodyska Marja z Nawrockich, żona rejenta, l. 31. Osikowski Stanisław, lekarz weterynaryj, 8 art. bryg., l. 51. Popławski Antoni, l. 82. Ronikier hr. Marja z ks. Lubomirskich, 1-o voto hr. Grabowska. Na prowincji: Czorkiewicz Stan., b. poborca kasy powiatowej miechowskiej, l. 78—w Kielcach. Moszczeński Maksymilian, obyw., l. 61—w Płocku. Szańkowski Seweryn, ob. ziemski, l. 55—w Soczówce, gub. radomskiej. Zajacek Roman, b. ob. ziemski, l. 59—w Sztanie na Podolu. Zaleska Józefa z Kaszajów, wdowa po obyw. ziemskim, l. 93—w Iwangrodzie. Zembruski Roch, obyw. ziemski, l. 57—w Niedziałkach, pow. mławskiego. Zagranicą: Lewicki Józef, członek austriackiego trybunału sprawiedliwości, l.

66—w Wiedniu. Zaremba Franciszek, adwokat przysięgły, konsul grecki, l. 39—w Zakopanem.

TREŚĆ N-ru 39.

DZIAŁ GŁÓWNY.

Artykuł wstępny: Przed wyborami, p. W...
Artykuły bieżące: Pierwsza odezwa wyborcza, p. St. Deklaracja ziemian litewskich. Wybory w Katowicach, p. B. Sejm galicyjski, p. Arbitra. Echo zakordonowe, p. Gryfa. Szkodliwe plotkarstwo, p. Pomiana. Ks. Sergiusz Trubeckoj, p. Bł. K. Z zagranicy: Przegląd polityczny, p. J. M. Walka na Węgrzech, p. Z. Z Królestwa Polskiego: Z Warszawy, p. X. Y. Z. Zająścia w Petersburgu. W Moskwie. Najwyższy Ukaz. Wiadomości bieżące. (Urządowe, Petersburskie). Kronika ogólna.
Kraj Zachodni. Z Włosa, p. A. R. Z. i t. d. Zasiłki i zaręczyny. Doniesienia. Ekonomista. Przegląd, p. J. G. Nekrologja. Ogłoszenia.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

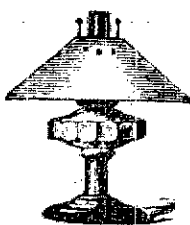
OGŁOSZENIA.

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA

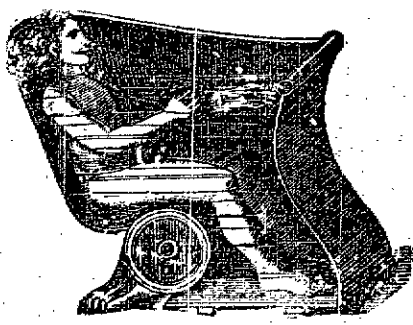
- Sieroszewski Wacław. **Korea.** (Klucz Dalekiego Wschodu). Z 28-ryc. i mapą. Cena rb. 2,20.
- Rakowski Kazimierz Dr. **Dzieje W. Księstwa Poznańskiego** w zarysie (1815—1900). Z portretem autora i mapką Poznańskiego. Cena rb. 2,50.
- Sobieski Wacław. **Trybun ludu szlacheckiego.** (Jan Zamojski). Ryczone. Cena rb. 1,50.
- Kallenbach Józef. **Czasy i Ludzie.** TREŚĆ: Kraj lat dziecinnych. — Kura-torja Wileńska (1808—1823). — Tło ob-rzędowe «Dziadów». — «Wieczory w Neuilly». — «O malarstwie religij-nem». — Słuchacz Mickiewicza. — Z młodych lat Z. Krasińskiego. — T. Lenartowiczowi w 10-tą rocznicę. — Antoni Małacki. — Kalendarz Jana III z r. 1683. — British Museum. Cena rb. 2.
- Konopnicka Marja. **Nowe pieśni.** Cena rb. 1,20. W opr. ozd. rb. 1,63.
- Szelągowski Adam. **O ujście Wisły.** Wielka wojna pruska. Cena rb. 3.
- Wojciechowski Tadeusz. **Szkice historyczne XI-go wieku.** Cena rb. 3.
- Lemański Jan. **Proza ironiczna.** Bajki. — Bajeczki. — Przypowiadki dla dzieci. — Sielanki. Cena rb. 2.
- Mutermilch Michal. **Żydzi.** Powieść. Cena rb. 1,50.
- Papée Fryderyk Dr. **Polska i Litwa** na przełomie wieków średnich. Tom I: Ostatnie dwunastolecie Kazi-mierza Jagiellończyka. Cena rb. 4.
- Jabłczyński Feliks. **Romans.** Około śmierci. — Przy robotach. — Szum drzew. — Panna Anna i inne obserwacje życia. — Uczciwy człowiek. — Don Marco Bullon. — Pantoffle. Cena rb. 1,50.
- Keller Helena. **Historja mego życia.** Z ang. wyd. kryt. P. Alberta opatrzyła Alina Świdorska. Cena rb. 2.
- Bielicki Józef. **Żywot ks. Adama Jerzego Czarto-ryskiego.** Z przypisami i portretem, 2 t. w jednym. Cena rb. 1.

E. URLAUB

Petersburg, ul. Kazańska № 8.



Lampy do pracy różnych systemów, najnowszego typu. Naftowe i spirytusowe palniki. Wana fotel na kołkach z piecem. Klatki dla papug i kanarków. Lodownice pokojowe, kłozety, latarnie.



(7458)

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa NOWE PODRECZNIKI SZKOLNE:

- Bogucka C. i Niewiadomska C. **Pierwsza książka do czytania** dla dzieci od lat 7 (zaraz po elementarzu) karton, kop. 40.
- **Druga książka do czytania.** Z ćwiczeniami gramatycznymi dla dzieci od lat 8—10. Wyd. 2, przejrane i poprawione. Karton, kop. 80.
- Bogucka C. i Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania.** Stopień I—15 k. Stopień II—20 k.
- Chrzęszciewska J. i Warnkówna J. **Rok czytania. Wypisy** na klasę pierwszą. Wyd. 2, przejrane i poprawione. W oprawie, rb. 1.
- Dmochowski F. S. **Krótki zbiór historii polskiej** podług najnowszych źró-deł histor. Wyd. nowe, poprawione, rozwinęte i uzupełnione spisem chronologicznym, 40 kop., karton 50 kop.
- Drzewiecki Konrad. **Początki gramatyki języka polskiego** z ćwiczenia-mi i przykładami. Wyd. 2, przejrane i popraw. Karton 60 kop.
- Galle Henryk. **Wypisy polskie** z dziejów literatury do użytku szkolnego. Rb. 1,20, w oprawie rb. 1,50.
- Heilpern M. **Zasady botaniki.** Podług 23 wyd. dzieła «Księga Przyrody» d-ra Fryderyka Schoedlera, zmienionego i zredagowanego przez prof. d-ra O. W. Thome'go. Z 281 rys. w tekście rb. 1, w opr. płóc. rb. 1,20.
- Koneczny Feliks Dr. **Dzieje Narodu Polskiego,** opowiedziane dla młodzieży. Karton kop. 80, w oprawie płóc. rb. 1.
- Korzon Tadeusz. **Historja starożytna** sposobem elementarnym wyłożona. Ze 113 rysunkami w tekście, z dołączeniem 3 map, planu i tablicy synchro-nistycznej. Wyd. 4 poprawne rb. 1,50, w oprawie rb. 1,70.
- Niewiadomska C. **Pierwszy rok gramatyki,** kop. 15.
- Nussbaum J. Dr. **Podręcznik zoologii** do użytku w klasach niższych szkół średnich, oraz do nauczania prywatnego dla młodzieży od lat 10—14. Z 272 rysunkami w tekście rb. 1,80, w oprawie płóc. rb. 2. (9351)

Katalogi szczegółowe książek pedagogicznych na żądanie bezpłatnie.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa POPIOŁY

Powieść z końca XVIII i początku XIX w.

przez **Stefana Żeromskiego**

3 tomy. Cena rb. 5. W oprawie rb. 6,20, przes. 50 kop.

TEGO Ż AUTORA:

ARYMAN MŚCI SIĘ. — GODZINA. Wydanie wytworne na szera-pnym papierze, ozdobione motywami staroegipskimi. Cena rb. 2, w pięknej stylowej oprawie rb. 3.

LUDZIE BEZDOMNI. Powieść. Wyd. 3-cie, 2 tomy rb. 2.

OPOWIADANIA. Wyd. 3-cie, rb. 1 kop. 35.

PROMIEN. Utwory powieściowe. Wyd. 3-cie, rb. 1.

UTWORY POWIEŚCIOWE. Wyd. 3-cie, rb. 1. (3340)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Depôt

A. de LUZE et FILS,

Kijów, ul. Mikołajewska № 4.

Zaopatrzony we wszelkie wyborowe ga-tunki wina najplerwszorządniejszych europejskich domów.

(6943)

WYDAWNICTWO AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. MIKOŁAJ REY ZWIERCIADŁO.

Przedruk według pierwowzoru z r. 1567/8. Wydanie bardzo wykwintne w stylu XVI w., w wielkim formacie (in folio), na papierze czerpałym, z licznymi rycinami, w artystycznej okładce. Cena rb. 25.

Wydanie ze współdz. księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach. (3348)

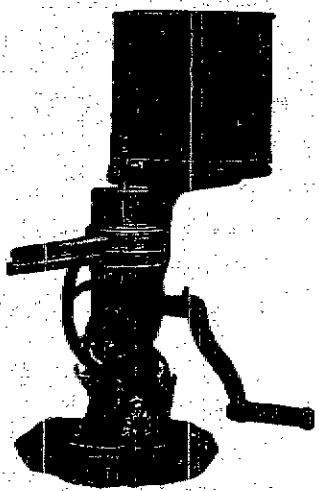
Doniosłe udoskonalenie.

Zmiana systemu

WIROWKI DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

„C“=KORONA

otznaczone na konkursie w Rostowie nad Donem we wrześniu r. b
DYPLOMEM HONOROWYM.



WIROWKI „C“=KORONA posiadają nieporównanie prostą i solidną konstrukcję, oraz bezprzykładnie lekki chód.

1) mają tylko jedno łożysko kulkowe centralne, na którym bębna wspiera się i wiruje.

2) mają nowe wkłady bębnowe o wielkiej sprawności.

3) nie mają zupełnie panwi i łożyska podeszopowego.

BEBEN WIROWKI „C“=KORONA nie zużywa się, gdyż:

a) przedłużenie dna bębna (wał) nie obraca się w panwi, lecz zezepia się z nasówką łożyskową, która wiruje na kulkach.

b) wrzeciono (wałek ślimakowy) jest wkręcone w dno bębna i może być po zużyciu łatwo odjęte i zastąpione nowym.

Biuro mleczarskie.

— Budowa i urządzenie mleczarni wszelkiego typu.

Porady, instrukcje i informacje.

Skład Maszyn, Narzędzi i Naczyni Mleczarskich.

Wielki wybór wszelkich artykułów i potrzeb mleczarskich.

TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

WARSZAWA, Miodowa 4.

KATALOGI DARMO I OPLATNIE.

BIURO NAUCZYCIELSKIE WASILEWSKIEGO,

Warszawa, Marszałkowska 123,

rekomendacje nauczycieli, nauczycielki i hony; sprowadza cudzoziemki. (3270)

Źródłem siły

dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energii skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA

zawezwany świadectwami przeszło 2,000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskim. Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców.

Brozury na żądanie wysyłane są bezpłatnie.

Główny skład w Petersburgu: K. J. Kresling, ul. W.

Koniuszenna № 23 Główny

przedst. na Król. Polskie:

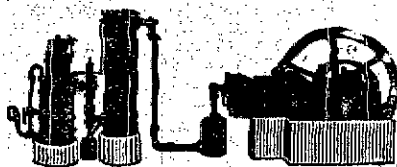
S. Karczewski, Warszawa,

ul. Nowo-Senatorska 4.

W HANDELU. — Dlaczego pa, panie Dawidzie, codziennie na śniadanie jadasz śledzia, kiedy będąc tak bogatym jak pan jeste, można codzienniejadać ostrygi?

— Widzisz pan, na ostrygi to ja mam zawsze czas, bo po śledziu ostrygi zawsze smakują, a jakbym już nie miał na ostrygi, to śledź po ostrygach wcale by mi nie smakował.

(Kur. Świat.)



MOTORY DO GAZU SSANEGO.

! najtańsza siła popędowa !!

Motory do nafty, gazu świetlnego,

LOKOMOBILE

Reparacje i przeróbki motorów i lokomobil poleca Pierwsza w kraju Fabryka

Motorów gazowych i naftowych

R. MACHOZYŃSKI

Warszawa—Wola, ulica Skiernewicka 4, dom własny.

Firma istnieje od r. 1886.

Przeszło 1,500 instalacji w rach.

Wiele pierwszorzędnych referencyj

Ceny niskie. Prędkie wykonywanie.

(3275)

IMPORT KAWY

L. B. JANKIEWICZ.

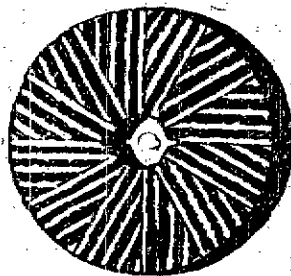
Warszawa, Leszno 50. — Telefon 1431.

Najlepsze kawy palone, w oryg. obanderolowanym opakowaniu.

— SPRZEDAŻ WSZĘDZIE. — (3034)



Egz. od 1794 r.



C. Skoryna i S-ka

Fabryka Maszyn i Kamieni Młyńskich.

WARSZAWA,

Praga, ul. Olszowa 14.

Budowa młynów. Instalacja turbin. (3027)

Specjalny Skład maszyn i przyrządów mleczarskich oraz artykułów hodowlanych

MICHAŁ JASIŃSKI i S-ka.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 7. (3220)

Szkoła Sztuk Pięknych

MARJI BIAŁECKIEJ

ze współdziałem pierwszorzędnych sił malarskich. Rysunek, malarstwo, rzeźba, perspektywa, rysunek dekoracyjny, haft artystyczny, retuszerja. Lekcje rozpoczyna się 1 października. Zapisy codziennie w godzinach od 12 do 3 w dawnym lokalu szkoły **A. Badońskiego**, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 64. m. 5. (3336)

WIERNY PROFESJI. — Coś twój narzeczony, bakterjolog, kocha cię?

— Ba .. w każdym liście przysyła sto zdezynfekowanych pocałunków. (Kolce)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK“

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną, oraz sączki drenowe.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łacieniem w Cesarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 5, w domu bankowym Ulanicki i Sokołowski. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (3324)

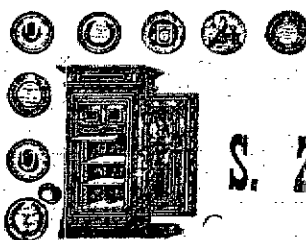


NAJWIĘKSZY WYBÓR

Załęski i S-ka

Warszawa, Erywańska 2.

TELEFONU 1639. (3196)



ZŁOTY MEDAL

Paryż 1904 r.

NAJSTARSZA W KIJOWIE

Fabryka kas ogniotrwałych

S. ZWIERZCHOWSKIEGO

Kijów, Kreszczatik № 3.

Telefon № 1531. (7203)

DOM BANKOWY

ULANICKI I SOKOŁOWSKI

Warszawa, 5, Krakowskie Przedmieście 5.

Wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące załatwia na najdogodniejszych warunkach. (3039)

PATENTY

na wynalazki
wyjędywa

KAZIMIERZ OSSOWSKI
BIURO PATENTOWE:

PETERSBURG: Wozniesieński prospekt 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5745)

Student IV kursu wachodn. jez.
i słuchacz-
ka wyższ. kurs., znająca prakt. franc. i
niem., poszuk. posady lub korepet. Li-
stownie: Wasyl, Wyspa, 61. 29, m. 13. J.K.

SPRZEDAJE SIĘ

265 lub 530 dzieł, w Berdyczowsk. pow.
Adres: Kalinówka, gub. Podolskiej, maj.
Samotnia, O. L. Kopyńskiemu.

ZAKOPANE

nowo utworzony pensjonat
„WIOSNA“

przy ul. Sienkiewicza 1. 17.
Heleny Aksjusz
i Zofji Lichomskiej.

Poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i
hygienicznie urządzone, werandy z pię-
nym widokiem na góry, korytarze ogrze-
wane, kuchnia wykwinna.
Ceny umiarkowane. (7483)

POLEPSZENIE BYTU

przez łatwy, uczciwy a
wysoki dochód uboczny,

może osiągnąć każdy, kto posia-
da liczne znajomości. Zgłoszenia
z podaniem adresu należy nadsy-
łać pod R. P. 1088. BEYER i
Co. in MANNHEIM (Baden —
Deutschland). (7417)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

M. Bagińskiej

Wilno, ul. Zawalna 15.
poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony
połki i cudzoziemki. (7386)

OGŁOSZENIE.

KTO 5 — 15 RUBLI

codziennie bez ryzyka i wydatków zaro-
bić sobie życzy, raczy przesłać adres
swoje: unter E. 20 an Konst. Ei-
sele, Stuttgart, Hegel Str. 31.
Deutschland. (7335)

Zakład zegarmistrzowski

NIECIELSKI
i JAGODZIŃSKI.

Kijów, Kreszczatik 31.
Zegarki kieszonkowe
najcenniejszych fabryk.
Zegary ściennie, biur-
kowe, kominkowe, pod-
różne. Repetery, Chro-
nografy, Budziki.

Nowości biżuteryjne.
WIELKI WYBÓR.

Ceny realne.
Wzorowa pracownia ze-
garmistrzowska.
(881)



Knurki

i maciorki

białej dużej rasy, po ro-
dzicach importowanych
100 na sprzedaż.

dom Chodów,

pr. Krośniewice, w gub.
Warszawskiej.

(7475)

Jesień 1905 r. Cennik Szkółek Baczkuryńskich 1905 r.

leśnych, parkowych, owocowych i gospodarskich
drzew, krzewów i trwałych roślin.

Z oznaczeniem wieku i wysokości w centymetrach i ceny za 1, za
10 i za 100 sztuk.

Rośliny oznaczone gwiazdką * były już przesadzone. Sianki oznaczone literą S.
Oznaczone lit. O potrzebują małego okrycia; W lepiej jest sadzić wiosną. Mniej
niż za pięć rubli nie wysyła się i uprasza się o dołączenie przynajmniej 1/3 war-
tości zamówienia. Cennik niniejszy zastępuje i kasuje wszystkie poprzednie
(szczegółowe wysyła się na żądanie).

Owocowe i gospo- darskie drzewa i rośliny.	Lata.	Wysokość.	Cena w kop.			Drzewa ozdobne i leśne.	Lata.	Wysokość.	Cena w kop.		
			1 szt.	10 szt.	100 szt.				1 szt.	10 szt.	100 szt.
Agrest	S	2	40	45	400	Topole balsamicz.	S	150	9	85	825
Agrest	S	3	45	12	95	Topole kanadyjsz.	S	125	8	75	725
Berberys	S	2	30	35	325	Tulipanowiec W O	S	75	20	175	—
Brzoskwinie dzicz- ki W * O	1	60	6	55	500	Wierzbę płaczącą	2	75	15	125	—
Czeresnie dziczki	4	225	—	45	335	Krzewy ozdobne wyższe i niższe					
Czeresnie szczep.	1	100	30	275	—	Akacja żółta * S	3	125	—	35	300
Dereń	4	45	15	140	—	Hibiscus, syryjska róża W O *	3	50	20	175	—
Figi W * O	2	50	35	300	—	Berberys czerwonoł.	3	45	6	55	500
Gruski dziczki	2	50	—	25	250	Bez różowy i biały *	2	50	10	80	750
Gruski szczep.	2	125	30	285	—	Bez liljowy	2	70	5	45	402
Jabłka dziczki S *	2	50	—	20	185	Bikspan W *	4	25	12	110	925
Jabłka szczep.	2	125	25	225	—	Cia W *	4	25	20	175	—
Jabłka rajskie S *	4	100	6	50	450	Cytizus (złotokop) S	3	125	8	75	700
Jabłko rajsk. szczep.	2	100	35	335	—	Dautzia W O *	3	60	12	100	900
Japońska winnag.	2	—	25	225	—	Eleag. argentea S	3	75	5	45	425
Jeżyny	—	—	8	75	700	Głóg (Crataegus) *	4	75	5	45	400
Kasztany jadal. W O	2	50	8	75	700	Hortensja grunt. O *	3	40	15	140	—
Maliny czerw. i żółte	—	—	—	40	350	Jaśmin	3	60	7	65	525
Migdały dzicz- ki * W S O	1	50	6	50	—	Kalina (zw. opulus) *	3	60	7	65	525
Morele dziczki	5	150	15	125	900	Kal. Boule de Neige *	3	45	25	230	—
Morele szczep. W * O	1	90	40	375	—	Laur Bałkański *	3	55	45	425	—
Morele białe i czar. S *	4	100	6	50	425	Leszczyna czerw.	3	50	25	200	—
Orzechy ameryk.	2	75	6	56	500	Liguatr *	3	60	5	40	350
Orzechy laskowe	2	40	—	40	375	Lonicera S	2	40	5	40	350
Orzechy włoskie S *	3	150	14	145	1400	Lycium	2	70	—	30	250
Orzechy włoskie S	2	75	8	75	700	Maclura * O	2	55	6	50	475
Pigwy zwykłe	3	60	—	35	300	Mahonia aquifolia **	4	40	14	125	950
Porzeczki białe i czar.	3	60	10	85	750	Pigwy japońsk. * O	3	50	12	100	—
Porzeczki czarne	3	60	10	85	750	Róża dzik. (canina) *	3	125	7	60	500
Sliwki miarabellki S *	2	40	—	60	500	Róża remontanty *	2	35	25	225	—
Sliwki węgierki S *	2	50	—	60	500	Rozmarynowiec	2	50	5	45	425
Sliwki węgierki	4	70	10	90	850	Skompija (Peruk.) *	5	60	12	100	800
Sliwki szczepione	2	150	30	275	—	Spirea	2	50	9	85	800
Truskawko-maliny	—	—	15	125	—	Swidwa (corn. sib.) *	2	60	8	85	700
Wieniec dziczki	3	65	—	25	225	Symphoricarpos	2	60	7	65	600
Wieniec szczepione	1	100	25	235	—	Tamarix W *	3	125	15	125	900
Bulwa 100 funt.	—	—	—	125	—	Thuja W *	4	35	10	90	800
Choro gi 2 funt	—	—	—	50	400	Wejgelia W * O	2	40	12	100	—
Piołun	—	—	—	50	400	Rośliny wijące się.					
Physalis Franchetti	—	—	—	10	90	Ampelopsis (dzikie winog.)	—	—	6	50	475
Rheum	—	—	—	15	145	Aristolochia siph- o	—	—	40	375	—
Szparagi	2	—	—	—	75	Bluszcz (Hedera) *	—	—	10	90	800
Drzewa ozdobne i leśne.						Calistegia W	—	—	15	125	—
Akacja biała S	1	40	—	50	—	Caprifolium *	—	—	20	125	—
Akacja biała	2	100	—	20	175	Chmiel	—	—	—	50	450
Akacja różowa * W	3	65	15	125	—	Clematis viticella	—	—	15	125	—
Brzozy, Brzozy Buki	4	100	15	125	—	Glicyne (wistaria) * O	—	—	20	185	—
Buki czerw. W *	4	60	15	125	—	Róża wijące się * O	—	—	20	185	—
Czeremcha	4	100	9	85	700	Róża remontanty O	—	—	45	400	—
Dęby, Lipy, Klony	4	80	—	25	225	Vitis odorat. wino pachnące	—	—	10	90	—
Dęby amerykańsk.	3	50	—	40	375	Kłosa ozdobne i kwiatowe, trwałe gruntowe.					
Dęby piramidalne	3	55	10	80	800	Barwinek *	—	—	20	150	—
Gleditsia	3	50	—	25	200	Corona imperialis	—	—	15	125	—
Grab	3	60	—	35	325	Fritslarja i t. d.	—	—	—	60	500
Jarzębina	4	125	12	95	900	Fijolki wielk.	—	—	12	100	—
Jawory	3	100	6	55	525	Floksy *	—	—	15	125	—
Jesiony	4	125	—	30	250	Funkia *	—	—	15	125	900
Kasztany różowe	2	50	15	140	—	Chemierocalis *	—	—	15	125	900
Kasztany dzikie	3	65	—	45	360	Irysy japońskie *	—	—	12	100	200
Kasztany	9	130	17	160	—	Konwalje	—	—	—	25	200
Katalpa (Sur- mja) W * S	4	75	12	90	800	Lilje białe *	—	—	15	125	—
Klony ameryk.	4	175	—	55	435	Piwonia zwykła *	—	—	25	200	—
Lipa wielkolistna	4	75	10	90	800	Piwonia chińska *	—	—	30	275	—
Modrzew W * O	5	80	9	75	725	Pyrethrum żółte *	—	—	—	30	200
Paulonia	2	50	15	140	—	Stachys lanata *	—	—	—	50	400
Sofora (zubin) W *	3	70	6	45	425	Trawa biała w paski *	—	—	10	75	575
Świerki zwykłe W *	4	40	5	45	425	Tulipany zwykłe *	—	—	—	30	275
Świerki	5	60	10	95	900	Jucca filamentosa *	—	—	20	175	—
Świerki błkit. W *	4	25	10	90	825						
Topole srebr. piram.	2	70	15	125	—						
Topole złotoliste *	2	50	15	145	—						
Topole piramid.	2	120	10	25	900						
Topole srebrnolist.	3	125	10	95	900						

Ekspedycja roślin wiosną po odmarznięciu ziemi, a jesienią po ustaniu wege-
tacji. W razie opóźnienia zamówienia lub niespodzianych wpływów atmosferycz-
nych, odkłada się wysyłka do następnego sezonu. Ceny oznaczone wraz ze staran-
nem opakowaniem — loco stacja Monastyrzyska, Połud.-Zachodn. dr. żel.; dodaje się
przem koszt duplikatu kolejowej lub pocztowej zaliczki i porto. Zamówienia i
pieniądze tylko w rekomendowanych listach, adresować proszę po rosyjsku:
**Leon A. Humnicki, Dominiun Baczuryńskie, J. A. GUMNIUKI, Dominium Baczury-
ńskie, Poczta Monastyrzyska, Kijowski, gub.**

Dom Przemysłowo-Handlowy

MICHAŁ BUKOWIŃSKI w Kijowie

ul. Kreszczatik 5, adr. telegr. «Embu» — Kijów.

REPREZENTACJE:

Kieraty kryte «Patent Desiron'a» wyłączna sprzedaż.

Silniki najnowszej konstrukcji.

Roboty izolacyjne materiałami «porit» i «infusorit».

POTRZEBY FABRYCZNE I BUDOWLANE.

Cenniki, albumy, kosztorysy gratis.

(7098)

KARMELKI

zioł pierśiowych, od kaszlu i zale-
gienia

„KETTI BOSS“

B. A. Semadeniego w Kijowie.

Skład główny u Aleksandra WENDEL
w Petersburgu, ul. Grochowa 33. Ce-
na pudełka 25 kop., małe pudełko 15 k.
Sprzedaż wszędzie w Rosji. (7517)

Urbanowski i Ostrowski,

Warszawa, Erywańska 8.

Kupujemy lasy i wszelkie materiały
drzewne. Szacunki leśne. Eksploatacje.
Urządzanie gospodarstw leśnych. Majatki
z lasami do sprzedania. (9259)

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie

A. PIASECKIEJ

Warszawa, Ś-to Krzyska № 20.

Poleca: nauczycieli, nauczycielki,
bony — sprowadza cudzoziemki.
(8314)

S. WILPISZEWSKI

Wilno, Ś-to Jerski 9.

Przyjmuje zlecenia na dostawę
kukurydzy, zbóż, otręb, wagono-
wych partij z pierwszych źródeł.
(7474)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE LEOKADJI MAX.

Warszawa, Marszałkowska 113 (Zielna 8),
parter. (8249)

BERLIN.

Jedyny

HOTEL POLSKI

pod firmą

Hôtel Métropole

Pod Lipami (Unter der Linden) 20.
2-gi dom od Pałacu, 3 minuty od dworca
Trybunowskiego. Pokoje od 2,50
murek. Oświetlenie elektryczne. Usługa
cała polska. Właścicielka Tomaszowa
Jedwabiska. (7265)

PORTRETY

nowość! Pięknie odro-
bione 24×30 cent. w pas-
se-part i szer. ramie z opakow. 3. rb.
Takiż portret, artyst. odrobiony farbami
4 rb. Przesyłka na koszt odbiorcy. Po-
lecamy obrazy świetnie pięknej roboty
na szkło po 25 kop. do wykładów. Ka-
talogi bezpłatnie. **W. STEPANOW,**
Petersburg, Newski prospekt 69.
(7496)

ZAKOPANE.

Willa „Warta“.

Przyjmuje panienki, pragnące kształcić
się w dobrych warunkach klimatycz-
nych. Konwersacja francuska lub nje-
miecka na żądanie, opieka macierzyń-
ska; fortepian w miejscu. (3353)

Osoba średnich lat poszuk. miej-
sca do zarządu domem. Zna się na
kuchni, pieczeniu ciast, amażeniu konfi-
tur, prasowaniu. Dobre świadectwa.
Warszawa, Bednarska 10—13. M. S.
(3347)

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowski

w Warszawie, Marszał-
kowska 108,
została nagrodz. złotym
medal. na paryż. wyst.
Poleca: siódła, zaprzę